SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, poniedziałek 14 stycznia 1952 r. Nr 11 (529) B — Cena 15 gr.

DZIŚ w numerze:

str. 2 — Dajmy młodzieży książkę z dobrym humorem.

str. 3 — Jak listy z Państwowych Gospodarstw Rolnych pomogły przepędzić biurokratów, szkodników i wrogów.

str. 4 — O zjednoczone, pokojowe Niemcy.

Dla uczczenia 10 rocznicy powstania PPR

Na miesiąc przed terminem

oddadzą robotnicy Zjednoczenia Przemysłowego dalszy obiekt przemysłowy kombinatu Nowa Huta

W zakładach pracy całego kraju odbywają się zebrania załóg, poświęcone 10-j rocznicy powstania PPR. W czasie zebrań robotnicy podejmują dziesiątki cennych zobowiązań produkcyjnych i postanawiają spotęgować walkę o oszczędność, aby wygospodarowanymi w ten sposób środkami przyspieszyć budowę fundamentów socjalizmu.

Wśród zobowiązań, którymi masy pracujące woj. **krakowskiego** czczą 10 rocznicę powstania PPR, wysuwa się na czoło zobowiązanie załogi **Zjednoczenia Przemysłowego**, budującej olbrzymi obiekt przemysłowy w kombinacie **Nowa Huta**. Członkowie tej załogi postanowili uczcić wielką rocznicę spotęgowaniem wydajności i tempa pracy w tym stopniu, aby **na miesiąc przed wyznaczonym terminem wykończyć i oddać do użytku dalszy obiekt przemysłowy kombinatu o kubaturze ponad 172 tys. m sześć.** Dzięki przedterminowemu uruchomieniu obiektu uzyska się ponadplanową produkcję o wartości kilkuset tysięcy złotych.

Cenne zobowiązania produkcyjne podjęli niemal wszyscy robotnicy łódzkich zakładów przemysłu włókien sztucznych. **Postanowili oni przystąpić masowo do współzawodnictwa o miano najlepszego w zawodzie.**

We wrocławskiej **Fabryce Maszyn Elektrycznych im. Dzierżyńskiego** — pierwsi podjęli zobowiązania dla uczczenia 10 rocznicy PPR młodzi robotnicy z wydziałów wózków akumulatorowych i nawijalni.

Wszyscy młodzi robotnicy z Fabryki **im. Dzierżyńskiego** podjęli zobowiązania zwiększenia wydajności pracy i zaoszczędzenia znacznych ilości materiałów. M. in. młody elektryk ZMP-owiec **J. Szyrner** postanowił zwiększyć wydajność o 12 proc. i o 10 proc. zmniejszyć zużycie materiałów przy remoncie silników. Elektryk **E. Czystogórski** zobowiązał się skrócić czas naprawy jednego z silników o 50 roboczo-godzin.

Członkowie ZMP-owskiej brygady mechaników — **Królikowski, Bądolny i Kaczmarek** zobowiązali się skrócić o 4 dni termin wykonania ważnej roboty przygotowawczej przy naprawie maszyn elektrycznych.

2.550 ton węgla ponad plan styczniowy wydobędą górnicy kop. im. Gen. Zawadzkiego

Dla uczczenia 10-tej rocznicy powstania PPR górnicy kopalni „Generał Zawadzki" postanowili wykonać z poważną nadwyżką styczniowy miesięczny plan produkcyjny.

„Najpiękniejszym czynem, jakim załoga naszej kopalni może uczcić 10-tą rocznicę powstania PPR — oświadczył przodujący górnik tej kopalni — **K. Pobiega** — to wydobycie dodatkowych ton węgla. Dlatego właśnie postanawiam zwiększyć swe wysiłki i **zamiast dotychczasowych 140 % wykonywać 145 % normy.**

Czołowy przodownik pracy **F. Baczek** postanowił zrealizować swą normę **w 142 %**.

Na czoło wysuwa się również postanowienie młodzieżowej brygady pomocniczej Z. Madejskiego, która wykonywać będzie w styczniu br. 205 % normy.

Ogółem górnicy kopalni im. „Generała Zawadzkiego" postanowili wyprodukować w styczniu br. **dodatkowo 2.550 ton węgla.**

Robotnicy Chorzowa czczą pamięć bohaterów walk rewolucyjnych z 1919 roku

W związku z 10-tą rocznicą powstania PPR na Śląsku odbywają się uroczystości poświęcone upamiętnieniu wielkich walk o wolność, o wyzwolenie społeczne i narodowe, jakie proletariat śląski toczył w styczniu 1919 roku.

Po pierwszej wojnie światowej pod wpływem zwycięstwa Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej ruch mas pracujących na Śląsku przeciwko nędzy, drożyźnie, niskim zarobkom, jakie im przyniosła pierwsza wojna imperialistyczna — znacznie wzrósł na sile.

W dniu 3 stycznia 1919 roku przed gmachem Inspekcji Górniczej w Chorzowie zgromadziły się rzesze górników, domagając się przeprowadzenia pertraktacji o przyjęcie żądań strajkujących górników. Na polecenie baronów węglowych otworzono do górników ogień z karabinów maszynowych. **Na placu pozostało 19 zabitych i 20 ciężko rannych.**

Wydarzeniom styczniowym poświęcona była uroczysta akademia, która odbyła się ostatnio w sali Domu Hutnika w **Chorzowie**. Przy stole prezydialnym zasiedli b. członkowie KPP: **Deja, Gniełka, Ditrich, Malanda i Wróblewski, J. Sosna i A. Grządziel** — towarzysze robotników poległych w czasie krwawej rzezi 1919 r.

Zgromadzeni wysłuchali przemówienia sekretarza komitetu miejskiego PZPR — **P. Mazelona**, który po omówieniu przebiegu rewolucyjnych walk stwierdził: „Dziś gdy dzięki historycznemu zwycięstwu Armii Radzieckiej, u której boku walczyło Ludowe Wojsko Polskie — Śląsk połączył się na zawsze z Ojczyzną, gdy Odra i Nysa nie dzielą a łączą dwa zaprzyjaźnione narody — masy pracujące Śląska wraz z całym narodem z entuzjazmem i ofiarnością budują nowe, szczęśliwe życie. **Naród polski pod przewodnictwem PZPR i jej przewodniczącego BOLESŁAWA BIERUTA idzie ku jasnej przyszłości nieugięcie stojąc u boku Związku Radzieckiego w walce o postęp i pokój, którego chorążym jest Wielki STALIN".**

Przeciwko uzbrajaniu nowego Wehrmachtu protestują robotnicy polscy

Robotnicy poznańscy na licznych masówkach dali wyraz swemu oburzeniu i zdecydowanie potępiali bezczelne oświadczenie rządu Adenauera dotyczące tworzenia nowego Wehrmachtu.

W zakładach **im. Stalina** masówki odbyły się w poszczególnych fabrykach.

Racjonalizator **S. Szczepaniak** powiedział: **„Oświadczenie kliki z Bonn, płatnych agentów imperialistów amerykańskich, jest prowokacją wobec miłujących pokój narodów świata".**

W jednomyślnie uchwalonej rezolucji robotnicy zakładów im. Stalina stwierdzają: „Z oburzeniem przyjęliśmy wiadomość o oświadczeniu marionetkowego rządu w Bonn, dotyczącym tworzenia nowego Wehrmachtu, na podstawie przymusowego poboru 1.250.000 żołnierzy uzbrojonych przez Amerykanów. **Nie zastraszą nas jednak żadne próby rozniecenia ogniska nowej wojny. Z nami jest wielki Związek Radziecki, jest niezwyciężona Armia Radziecka, która już raz dała nauczkę podżegaczom wojennym. Potężny obóz pokoju jest w stanie utrzymać pokój".**

W Poznańskich Zakł. Przem. Odzieżowego im. Komuny Paryskiej zgromadzili się niemal wszyscy pracownicy.

W jednomyślnie przyjętej rezolucji czytamy: „Tworzenie nowego Wehrmachtu, popierane przez faszystowskie odwetowe sfery fabrykantów niemieckich, godzi w żywotne interesy narodu polskiego i w nasze pokojowe budownictwo. Lecz my **wiemy doskonale, że razem z nami są Niemcy w NRD i masy ludowe Niemiec Zach., których nie reprezentuje pozostający na usługach amerykańskiego imperializmu rząd w Bonn.**

Światowy obóz pokoju pod przewodnictwem Związku Radzieckiego i Wielkiego Stalina potrafi zniweczyć zbrodnicze zamiary neohitlerowców z Bonn i ich imperialistycznych mocodawców".

Czołgi radzieckie na ulicach wyzwolonego Krakowa

Ofensywa, która wyzwoliła Polskę

Bohaterskie natarcie Armii Radzieckiej i walczącej u jej boku I Armii Wojska Polskiego rozpoczęte 12 stycznia 1945 roku, przyniosło wolność Polsce i usunęło najeźdźcę z granic naszej Ojczyzny.

Wielka ofensywa zimowa przeprowadzona została z olbrzymią siłą; niezmiernie szybko przetoczyła się przez ziemie polskie, które dzięki temu nie doznały zniszczeń, jakie powoduja długotrwałe walki.

Armia Radziecka ruszyła do natarcia jednocześnie na ogromnej przestrzeni między Karpatami i Bałtykiem. Linia frontu, z której rozpoczęła się wielka ofensywa zimowa, wynosiła 1200 km.

Ofensywa miała rozpocząć się 20 stycznia. Termin jej został jednak przyspieszony — na skutek prośby, z jaką ówczesny premier Anglii Churchill zwrócił się do Naczelnego Wodza Armii Radzieckiej Józefa Stalina. Churchill prosił o przyspieszenie ofensywy na froncie radziecko-niemieckim, albowiem na zachodzie w Ardenach, wojska niemieckie przerwały front wojsk anglo - amerykańskich, którym groziło odcięcie i ciężka klęska.

Armia Radziecka rozpoczynając w styczniu 1945 r. z rozkazu Stalina ofensywę równocześnie na wielkim froncie między Bałtykiem i Karpatami, spowodowała całkowite załamanie się wojsk faszystowskich. Dowództwo hitlerowskie skupiło na froncie wschodnim około 220 dywizji. Z tych ogromnych sił większa część znajdowała się między Bałtykiem i Karpatami. Między Wisłą a Odrą wybudowali hitlerowcy w różnych okresach kilka linii umocnień, niektóre szczególnie silne, jak „Wał Pomorski" lub umocniony „rejon międzyrzecki" przed Odrą. Wielkim warownym obszarem były Prusy Wschodnie. Potężna i śmiała, po mistrzowsku przeprowadzona ofensywa radziecka zdruzgotała cały ten system obrony hitlerowskiej Rzeszy.

W styczniu Armia Radziecka przeprowadziła trzy wielkie operacje. Wojska I Frontu Ukraińskiego skupione na przyczółku sandomierskim — przerwały front i prowadząc walki pościgowe w południowej części Polski wyzwoliły 19 stycznia Kraków, wykonując swe zadanie bojowe z wielką troskliwością o całość prastarej polskiej stolicy. 24-go stycznia rozpoczęły one walkę o przyczółki za Odrą, manewrem okrążającym wyzwoliły Zagłębie Śląsko-Dąbrowskie, którego przemysł dzięki temu nie został zniszczony. Na czele wojsk I Ukraińskiego Frontu stał Marszałek Koniew, pod którego dowództwem wyzwolone zostały południowe obszary Polski na prawym brzegu Wisły w lecie 1944 roku.

Wojska I Frontu Białoruskiego rozpoczęły działanie na środkowym odcinku Wisły w lecie 1944 roku wojska I Frontu Białoruskiego pod dowództwem Marszałka Konstantego Rokossowskiego wyzwoliły Lubelszczyznę, Podlasie, część Mazowsza, wyszły na Wisłę i Narew. W styczniu 1945 roku wojska tego Frontu dowodzone przez Marszałka Żukowa gwałtownym manewrem okrążającym wyzwoliły 17 stycznia Warszawę i prowadząc równocześnie działania w kierunku zachodnim, zadały nieprzyjacielowi potężne rozcinające uderzenie, okrążyły Poznań. W ostatnich dniach stycznia jednostki pancerne tego frontu były już nad Odrą. Na prawym skrzydle I Frontu Białoruskiego posuwała się w kierunku północno - zachodnim I Armia Polska pod dowództwem generała Stanisława Popławskiego.

2 Front Białoruski ruszył w kierunku północnym znad Narwi. Wojska 2 Frontu Białoruskiego dowodzone przez Marszałka Konstantego Rokossowskiego wykonały niezmiernie ważne zadanie. Przebiły się z przyczółków zanarwiańskich przez umocnienia wschodnio - pruskie. 26 stycznia wojska Marszałka Rokossowskiego wyzwoliły pierwszą nadmorską miejscowość Tolknicko, port nad Zatoką Wiślaną. W ten sposób wojska 2 Frontu Białoruskiego w ciągu 10 dni odcięły wschodnio-pruskie wojska hitlerowskie od ich zaplecza. 50 dywizji hitlerowskich skazanych było na zagładę.

Równocześnie z tym głównym uderzeniem w kierunku Bałtyku wojska Marszałka Rokossowskiego wyzwoliły Modlin, Toruń, Malbork i Sztum, oraz Olsztyn i przerwały się przez umocniony obszar Jezior Mazurskich, uznany przez hitlerowców za niedostępny.

Do końca stycznia Armia Radziecka wykonała swe główne zadanie. Wojska hitlerowskie były rozgromione i większa część Polski oswobodzona. W lutym i marcu 1945 r. wyzwolone zostały dalsze obszary Śląska Dolnego i Pomorza Zachodniego. W ostatnich dniach marca nad Gdańskiem powiewał polski sztandar. Gdańsk, Gdynia, a potem Szczecin i Świnoujście wyzwolone zostały przez wojska Marszałka Konstantego Rokossowskiego, który od Zatoki Wiślanej aż po zalew szczeciński dowodził bohaterską walką o wyzwolenie Wybrzeża.

Z największym poświęceniem i bohaterstwem walczył żołnierz radziecki o wolność Polski. Dzielnie towarzyszył mu żołnierz Ludowego Wojska Polskiego. I Armia przełamała silnie ufortyfikowany „Wał Pomorski", uczestniczyła w ofensywie ku morzu prowadzonej przez oba fronty białoruskie, na początku marca szturmem zdobyto Kołobrzeg, a I Brygada Pancerna walczyła w obszarze Gdyni i Gdańska.

Armia Radziecka, niosąc wolność ludom Europy i wśród nich naszemu narodowi, dowiodła, że jest armią, jakiej nie było przed nią na świecie — armią, która wyrosła z walki o wyzwolenie mas pracujących, armią braterstwa ludów, przejętą duchem najszlachetniejszego internacjonalizmu.

Naród polski zachowa na zawsze w swych sercach wdzięczność dla bohaterskich żołnierzy Armii Radzieckiej i walczących z nimi ramię przy ramieniu żołnierzy polskich — wyzwolicieli naszej Ojczyzny, kroczącej dziś po drodze rozkwitu i szczęścia.

Realizujemy uchwały Krajowej Narady Aktywu Szkolnego ZMP

— piszą uczniowie ze wszystkich szkół

Po Krajowej Naradzie Aktywu Szkolnego do redakcji naszej napływa wiele listów od uczniów. W listach tych młodzież pisze o tym, jak realizuje wytyczne Krajowej Narady Aktywu Szkolnego.

„Położyliśmy kres ściąganiu i podpowiadaniu"

„Krajowa Narada Aktywu Szkolnego znalazła oddźwięk w naszej pracy — pisze korespondent kol. **Bronisław Zakolski z Brzezin k. Łodzi.** — Dotychczas w naszej szkole (szkoła 11-letnia) „kwitło" ściąganie i podpowiadanie. Obecnie — położyliśmy temu kres. Robimy to w ten sposób, że codziennie jeden z kolegów przychodzi wcześniej do klasy i w miarę wchodzenia kolegów pyta o odrobione lekcje. Daliśmy słowo, że będziemy mówić prawdę. W razie wątpliwości — lekcje sprawdzamy. Nazwiska uczniów, którzy nie odrobili lekcji, są podawane profesorom i nawet jeżeli uczeń ściągnie lekcje podczas przerwy, to i tak profesor dowie się o tym.

Dzięki temu ściąganie zredukowaliśmy do zera. Słabi uczniowie otrzymują pomoc tak od profesorów, jak i uczniów, mających dobrze opanowany dany przedmiot. Nauczeni doświadczeniem, nie prowadzimy już długotrwałej samopomocy, która rozleniwiała uczniów i przyzwyczajała do nieustannej pomocy. Stosujemy pomoc wtedy, gdy uczeń ma szczególne trudności w opanowaniu jakiegoś zagadnienia.

„Sprawą najważniejszą — jest lekcja"

Aby walczyć o lepsze wyniki w szkole, aby poprawiać oceny trzeba należycie wykorzystywać lekcje.

„Sprawą najważniejszą jest lekcja i praca bezpośrednio z lekcją związana. Na czoło pracy ZMP-owskiej w szkole należy stawiać troskę o wydajność lekcji". Te słowa tow. **Matwina** zrozumieli uczniowie **Szkoły Ogólnokształcącej w Pińczowie.**

„Doświadczenia wskazują — pisze nasz korespondent kol. **Jerzy Grzybczak z Pińczowa** — że każda dobrze zrozumiana lekcja, to więcej niż połowa naszej samodzielnej pracy w domu. Czyż koledzy z klasy VIII b mogą myśleć o dobrych wynikach, jeśli na lekcji języka niemieckiego i fizyki odbywają „wędrówki" po klasie, aby uniknąć pytania? Podobnie jest w klasach 11-tych. Są to dowody pewnego rodzaju bumelanctwa. Walka o uczciwy stosunek do lekcji i ścisła współpraca z gronem nauczycielskim stały się najważniejszymi zagadnieniami. Dotychczas tego nie przestrzegaliśmy. Dopiero wytyczne Krajowej Narady Aktywu Szkolnego pomogły nam dostrzec marnowanie czasu lekcji przez niektórych kolegów i niewłaściwą atmosferę panującą podczas wykładów profesorów".

Otoczyliśmy opieką klasy pierwsze

W **Technikum Finansowym** w **Toruniu** szczególną opieką postanowiono otoczyć klasy pierwsze. Na rozszerzonym plenum Zarządu Szkolnego ZMP mówił o tym tow. **Rozlachowski**, przewodniczący Zarządu Szkolnego. Starsi uczniowie będą pomagali klasom pierwszym w organizowaniu kółek przedmiotowych i samopomocy w nauce.

*

W listach nadchodzących do naszej redakcji od młodzieży szkolnej obserwujemy wiele korzystnych zmian, jakie zachodzą w szkołach po Krajowej Naradzie Aktywu Szkolnego. Nie wszędzie jednak dokonują się zmiany na lepsze. Są szkoły, w których młodzież dotychczas nie zmieniła stylu pracy na lepsze i **jedyną drogę do podniesienia poziomu nauki widzi w dalszym ciągu w źle rozumianej i źle realizowanej samopomocy koleżeńskiej — która często przeradza się w kółka wzajemnego odpisywania i ściągania.**

Instancje ZMP w miastach i powiatach powinny pomóc organizacjom ZMP w szkołach dobrze realizować wytyczne Krajowej Narady Aktywu Szkolnego ZMP i Uchwały ZG ZMP w sprawie polepszenia pracy organizacji szkolnych.

A. M.

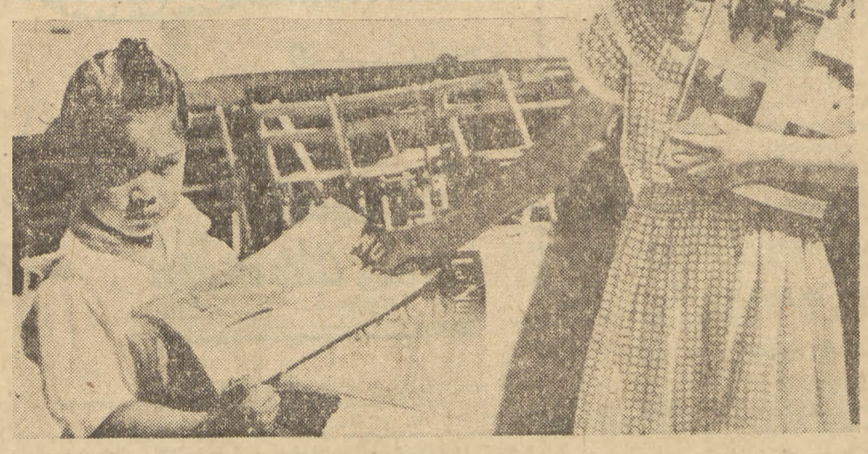

W Meksyku została zorganizowana wystawa ruchoma „Dziecko w Polsce Ludowej". Na zdjęciu: Uczennice szkoły, noszącej imię męczeńskiej wsi czechosłowackiej Lidice, przed domem, w którym mieści się wystawa, kolportują pismo, wydawane przez poselstwo R. P. w Meksyku „La Nueva Polonia". Fot — CAF

Umowa o współpracy kulturalnej między Polską a NRD pogłębi więzy przyjaźni między obu narodami

Od 7—12 bm. bawiła w Berlinie delegacja Rządu RP pod kierownictwem Wicemin. Szkolnictwa Wyższego ob. H. Golańskiego celem zawarcia z Rządem NRD długoterminowej umowy o współpracy kulturalnej oraz celem uzgodnienia programu wymiany kulturalnej na rok 1952.

8 bm. nastąpiło podpisanie umowy o współpracy kulturalnej, którą w imieniu strony polskiej podpisali: Szef Polskiej Misji Dyplomatycznej przy Rządzie NRD Ambasador Nadzwyczajny i Pełnomocny **ob. Izydorczyk** oraz Wicemin. Szkolnictwa Wyższego ob. **Golański.** W imieniu strony niemieckiej podpisali umowę Min. Spraw Zagranicznych p. **Georg Dertinger** oraz Przewodniczący Państwowej Komisji dla Spraw Sztuki **p. Holtzhauer.**

Umowa o współpracy kulturalnej została zawarta na lat 5.

Umowa powołuje do życia stałą Polsko-Niemiecką Komisję Mieszaną, której zadaniem jest współdziałanie w realizacji programu wymiany kulturalnej.

Ta ścisła współpraca w dziedzinie kultury uzupełnia i pogłębia mocno więzy przyjaźni, istniejące między narodem polskim i niemieckim.

Na stronie 4 zamieszczamy tekst not rządu polskiego i rządu radzieckiego do rządu USA w sprawie amerykańskiej ustawy o finansowaniu dywersji w krajach demokracji ludowej i Związku Radzieckim.

Na zebraniach sprawozdawczo-wyborczych młodzież mówi:

...o walce z marnotrawstwem

Na zebraniu wyborczym w kole oddziałowym **„Kp" w Zakładach Konstrukcji Żelaznych „Zastal" w Zielonej Górze** w dyskusji nad referatem sprawozdawczym zabrało głos **14 członków.**

Mówili oni o słabej pracy Zarządu koła, krytykowali poszczególnych członków Zarządu, którzy zaniedbują się w pracy organizacyjnej i zawodowej. M. in. tow. **Macek** i tow. **Zalewski mówili o wzmożeniu przez ZMP-owców walki z marnotrawstwem,** jakie daje się zauważyć w jednym z działów. Podkreślali, że pełnowartościowy materiał, który powinien być zawieziony do kuźni, wywożony jest poza halę i tam leży bezużytecznie.

Dyskutanci wysunęli wniosek, aby dział ten zasilić najlepszymi robotnikami ZMP-owcami, którzy wpłynęliby na usprawnienie pracy i bardziej oszczędną gospodarkę.

Na zebraniu podjęto uchwałę, aby wzóme walkę o obniżenie kosztów własnych, walkę z marnotrawstwem na zakładzie.

...o tych, którzy zaniedbują się w nauce

W wielu kołach szkolnych ZMP woj. zielonogórskiego na zebraniach przedwyborczych i wyborczych młodzież ostro krytykuje tych, którzy zaniedbują się w nauce.

W **Państwowym Liceum Pedagogicznym w Nowej Soli** na zebraniu przedwyborczym koła ZMP klasy **III B** ZMP-owcy krytykowali przewodniczącego koła klasowego tow. **Borowca** za to, że opuszcza lekcje i zaniedbuje się w nauce. Skrytykowano również poszczególnych członków Zarządu koła, którzy poświęcając się pracy społecznej zapominają o nauce.

Na zebraniu tym młodzież skrytykowała również Zarząd Szkolny za to, że organizuje za mało zajęć świetlicowych.

...o pracy kulturalno-oświatowej

W **Państwowym Gospodarstwie Rolnym w Osowie**, pow. Głogów po odczytaniu listu Zarządu Głównego młodzież w dyskusji mówiła o słabej pracy świetlicowej, co w dużym stopniu jest winą Zarządu ZMP-owcy domagali się, **aby świetlica była codziennie otwarta**, by można w niej spędzać wieczory. Proponowano, aby Zarząd koła ZMP **organizował zbiorowe wycieczki do kina, a następnie urządzał dyskusje nad filmami**, które napewno przyczyniłyby się do pogłębienia wiadomości młodzieży wiejskiej z różnych dziedzin życia.

(Noch-St.)

*

W gromadzie **Rydzówka**, pow. Pasłęk, woj. olsztyńskie na zebraniu wyborczym koła ZMP-owcy wskazali na brak pracy kulturalno - oświatowej w świetlicy gromadzkiej.

Wnioski z tego zebrania to wytyczne dla nowego Zarządu koła, który musi zająć się zorganizowaniem życia świetlicowego, powołać zespoły świetlicowe interesować się czytelnictwem prasy i literatury pięknej.

W. S.

Dajmy młodzieży książkę z dobrym humorem

Szukamy książki: przystępnie napisanej, dobrze ilustrowanej, z praktycznymi wskazówkami co do sposobu wykorzystania treści. Treść... ale może lepiej od początku.

Jedna z licznie działających grup agitacyjno - artystycznych, uruchomionych przez naszą organizację w bieżącej kampanii wiejskiej, z gminy **Kruszwica** pow. **Inowrocław**, w słusznej dbałości o rozmaitość form i środków oddziaływania, obok tańców ludowych, recytacji wierszy, pieśni — włączyła do swojego programu humor — skecze, dialogi, inscenizacje...

Chłopi zebrani na sali świeżo wyremontowanej świetlicy wiejskiej, żywo reagowali na każdy występ młodych artystów. Mocno bili brawa, gdy zapowiadający aktywista Zarządu Gminnego — kierownik grupy — poszczególne występy ofiarowywał chłopom tej wsi, przodującym w wykonywaniu swoich obowiązków. Szmerem uznania witali zebrani ostrą niejednokrotnie krytykę opornych w skupie zboża bogaczy wiejskich. Przyszła wreszcie kolej na humor. Ludziom już na samą zapowiedź rozciągnęły się w uśmiechu twarze — nie co niedziela przecież jest okazja, aby tak razem, w gromadzie pośmiać się ze wszystkimi. No i zaczęło się:

Punkt pierwszy: Tytuł: „Świeczka zgasła".. Stara, oklepana szmira, płaski dowcip, który straszył ze scen wiejskich długie lata przed wojną i przywilejem wszystkich chwastów puszcza, jak widać, pędy po wojnie, oplatując chciwie świeżo heblowane deski nowych świetlic...

Punkt drugi: tytuł, zdaje się, „Posag" czy coś w tym rodzaju. Przykro było patrzeć jak młodzi robotnicy z PGR-u (z nich bowiem przeważnie składała się owa grupa), z których większość po raz pierwszy stawiała kroki na scenie, cały swój debiutancki zapał wkładali w możliwie jak najbardziej plastyczne odtworzenie roli jakiejś zamożnej panisi umawiającej się w parku pod posągiem z młodym człowiekiem, pijanego malarza podsłuchującego rozmowę, zazdrosnego męża włażącego dla wysłuchania o czym też będzie parka mówić na postument zamiast posągu i z dokładnością do 3 sek. okładającego pięściami po głowie na przemian tę niewierną żonę, to niefortunnego Adonisa...

Były jeszcze ze dwa numery w tym samym stylu i w tym samym smaku. Byłoby ich prawdopodobnie jeszcze znacznie więcej, gdyby nie przekonano kierownika grupy, że dalsze produkowanie się w tym stylu jest raczej zbędne.

Szczerze mówiąc, przekonanie go o tym nie było łatwe.

— Co to za program bez humoru... — nie bez racji tłumaczył aktywista gminny. — Widzieliście, jak się ludzie śmieli? Ludzie na wsi, towarzyszu, chcą się śmiać...

Cóż, widzieliśmy. Fakt — ludzie na wsi chcą się śmiać. Zresztą — czy tylko na wsi?

— Widzieliście? No to chcieliście zrozumieć moje położenie jako kierownika grupy. Mówicie, że ten humor jest zły. Może i zły... Ale skąd wziąć lepszy? A może macie jakąś książkę z dobrym humorem, takim, żeby się ludzie śmieli? — zapytał z odrobiną złośliwości w głosie.

Nie chcielibyśmy zatrzymywać się w tym miejscu dłużej nad tym, co lepsze: czy w braku innego — dawać zły humor, który do umysłów słuchaczy i wykonawców przemyca złą i obcą treść, czy czekać na lepszy. Naszym zdaniem — lepiej czekać.

Ale w tej chwili specjalnie ważne było pytanie towarzysza z Zarządu Gminnego: macie może taką książkę?

Staraliśmy przypomnieć sobie wszystkie znane nam wydawnictwa. Jedyna, wydana przez ZG ZMP szopka polityczna pt. „Sen bumelanta", tak ze względu na zwężony zakres problematyki, jak i z uwagi na zbyt trudne, często niezrozumiałe dla widza sformułowania, nie mogła być w tym wypadku brana pod uwagę.

Przyznaliśmy więc ze wstydem niemałym: nie, nie mamy takiej książki.

*

Byłoby chyba wyważaniem otwartych drzwi rozwodzenie się nad tym, jak wielką rolę w rękach młodych agitatorów mógłby spełnić popularny, przystępny zbiorek żywych, dowcipnych skeczów, łatwych, jędrnych monologów, krótkich, treściwych inscenizacji — i to nie tylko takich, które ładunkiem zdrowego humoru mogłyby skutecznie wypierać tamten — burżuazyjny humorek. Ale takich przede wszystkim, które by mocno, przez łeb waliły i imperialistę zza morza i faszystę z zachodnich Niemiec, bogacza, sabotującego skup, biurokratę - tepaka, plotkarza, pijaka, dewotkę, wiecznie - niezadowoleńca... Musiałyby to być oczywiście rzeczy świeże, bliskie życiu, rzeczywiście je odzwierciedlające.

„Ludzie chcą się śmiać" — niech więc ten śmiech razi wrogów, demaskuje głupców — niech będzie bronią ostrą i skuteczną.

Taki zbiorek (ewentualnie opatrzony metodycznymi uwagami tyczącymi sposobu wykonywania poszczególnych numerów, modulacji głosu, charakteryzacji, zilustrowany odpowiednimi rysunkami itp.) gdyby już był — dużą pomoc okazałby naszym kierownikom świetlic przy fabrykach i zakładach pracy, agitatorom młodzieżowym na wsi, którzy w poszukiwaniu przemawiających i chwytliwych form, nie zastanawiając się, łapali nieraz za pierwsze lepsze z brzegu — brali co było. A na to, co było — jak widać chociażby z przykładu grupy agitacyjnej gminy Kruszwica — żadną miarą zgodzić się nie można.

Pytanie więc towarzysza z gminy Kruszwica wypadałoby skierować tam, skąd powinna nadejść odpowiedź:

A WIĘC: przede wszystkim do **Sekcji Satyry przy Związku Literatów Polskich. Młodzież — tak na wsi jak i w mieście — ma prawo domagać się od satyryków polskich, by twórczość a swoja pomogli jej w pracy i zabawie. By, mając na uwadze pilną, przez życie dyktowaną potrzebę, znaczną część swoich utworów opracowywali pod kątem możliwości wykorzystania ich w świetlicy, przez zespół artystyczny, by w większym niż dotąd stopniu uwzględniali oni tak zapotrzebowania masowych odbiorców jak i masowych wykonawców.**

ZMP-owcy zwłaszcza mają podstawy by wiele oczekiwać od swoich towarzyszy organizacyjnych — takich, jak tow. **Woroszylski, Litwiniuk** i inni, których pojedyncze tego typu utwory zamieszczane od czasu do czasu w prasie spotkały się z żywym i przyjaznym oddźwiękiem ze strony czytelników. Ich znajomość spraw i problemów bliskich młodzieży znacznie może pomóc w umiejętnym przygotowaniu zbiorku, o jakim mowa.

Wydaje się, że na książki tego — „użytkowego" typu — jest miejsce i w biblioteczce „Szpilek", której dotychczasowy dorobek, niestety, nie uwzględnia tych rzeczy. Szczególnie zaś referat Wydawnictw Młodzieżowych przy „Książce i Wiedzy" już teraz, nie czekając, powinienby zacząć przygotowywać pozycję, o jakiej mowa.

Czekamy więc na książkę. Oby ukazała się ona jak najszybciej.

JERZY WIŚNIOWSKI

Z PRASY: W kryzysie rządowym we Francji niektórzy reakcyjni politycy widzą okazję do utworzenia „rządu silnej ręki", czyli faszystowskiej dyktatury de Gaulle'a.

Rząd silnej ręki

JURIJ TRIFONOW

SPRAWA Sergiusza Pławina

[4]

— Dobrze. Jednego tylko nie mogę zrozumieć. Wadim, oto ów człowiek — stypendysta, wszędzie i zawsze jest aktywny, zamierza wstąpić teraz do partii. Posyłają go do Leningradu...

— Po co do Leningradu?

— Mówił, że będzie delegowany na konferencję naukową studentów do Leningradu. Napisał powieść, w której może nie tyle ujął wszystko artystycznie, ile prawdziwie, wszystko tak, jak jest w rzeczywistości. I oto... taki to jest człowiek w życiu prywatnym. Tak, w życiu prywatnym jest próżnym i trywialnym egoistą. Teraz jestem przekonana, że jest on naprawdę zadowolony, że ze mną załatwił wszystko „szczęśliwie" I podwójnie szczęśliwie, że jadę do Charkowa. Bóg z nim... Bynajmniej nie przez niego wyjeżdżam. Ale nie chcę mieć z nim absolutnie nic do czynienia. Wadim, chciej to zrozumieć. On nie tyle wydaje mi się ohydny, ile obojętny. Wyszedł z mojego życia, już nigdy nie powróci. Ja jestem komsomołką, Wadim, i ty jesteś komsomolcem, więc pytam się ciebie: czy on rzeczywiście zasługuje na takie wyróżnienie i stypendium? Być może, że jedno z drugim nie ma nic wspólnego lub że tak musi być. Ja przynajmniej nie wiem...

Wadim przyglądał się Wali spod oka.

— Jeżeli zamierza wstąpić do partii to jeszcze nie dowód, że go przyjmą — rzekł Wadim ze spokojem. — I do Leningradu także nie pojedzie.

— A poprzednie jego zasługi?

— Jakie zasługi?

— A jego referat, stypendium...

— Jakie zasługi? — powtórzył Wadim nie słysząc Wali zupełnie. — Nie ma ludzi o podwójnej psychice. W końcu zawsze pozostanie jedno. Myślę, Walu, o nim... Jak się okazuje, jest to typ bardzo przebiegły. Wiem już o tym od pewnego czasu. Wszystko jest proste. Teraz znam go już na wylot.

Wala wstała i w milczeniu ubierała się w palto.

— Porozmawialiśmy ze sobą szczerze, nieprawda, Wadim?

— Zupełnie szczerze.

— Więc doskonale. Nie sądź więc, że z tego właśnie powodu wyjeżdżam. Już od dawna miałam chęć pracować w instytucie charkowskim.

I Wala zaczęła mówić o swej pracy, podczas gdy szli korytarzem, później dziedzińcem. Wadim słuchał w milczeniu, trzymając ją pod rękę. Myślał o Pławinie i o sobie. Na ulicy pożegnali się.

Przyciągając do siebie blisko jego rękę Wala rzuciła na koniec:

— Jak myślisz, dobrze zrobiłam opowiadając ci to wszystko? — i roześmiała się niepewnie.

Potem nagle zbliżyła się do Wadima i jak małe dziecko oparła twarz o jego pierś. Wadim objął ją rękoma

— Miałam brata, był wysoki, silny... — szeptała Wala. — Ale zginął na fińskiej wojnie...

Po chwili milczenia zapytała:

— Dima... jeżeli sobie tego życzysz, to napiszę do ciebie?

— Oczywiście, Walu. Ja do ciebie również napiszę.

* * *

Do klubu Wadim przyjechał na dziesięć minut przed rozpoczęciem. Mała sala klubowa wypełniona była niemal po brzegi — tego rodzaju wieczory rzadko zdarzały się w instytucie, słuchaczy więc zebrało się wielu. Byli wśród nich zaproszeni goście z innych wydziałów, przyszli również komsomolcy z fabryki: ci cierpliwie siedzieli w krzesłach i rozmawiając półgłosem, z szacunkiem spoglądali ku estradzie. Studenci, w roli gospodarzy, chodzili po sali i korytarzach, niektórzy podchodzili do Pławina, siedzącego wraz ze Spartakiem za stołem na estradzie, i mówiąc coś do niego ze śmiechem — zaglądali do rękopisu.

Andrzej przyprowadził niemal całe kółko literackie. Był tu również i Igor Sotnikow w nowym, ciemnogranatowym ubraniu, w krawacie, gładko przyczesany i zabójczo pachnący wodą kolońską.

Wadim przez kilka minut porozmawiał z chłopakami — potem zobaczył Olę — stała w drugim końcu sali i przyglądała się wielkiemu, barwnemu afiszowi, który zawiadamiał o dzisiejszym wieczorze. Miała na sobie tę samą ciemną suknię, w której była w noc noworoczną.

Zobaczywszy Wadima, Ola ucieszyła się:

— Nareszcie! Andrzej mnie zupełnie porzucił, a ja tutaj nikogo nie znam. Nie domyślił się nawet kogo mi przedstawić.

Wadim również rad był temu nieoczekiwanemu spotkaniu. Często wspominał Olę, szczególnie w ostatnich dniach. Wspominał ją nie tą z nocy noworocznej, ale tą z nart w szarym sweterku i dużej puszystej czapce, z białymi od śniegu rzęsami. Myślał w ogóle o tym całym i dziwnym dniu, i im dalszy był ten dzień, tym bliższe były wspomnienia, bliższe i bardziej nieprawdopodobne. Myśląc w ostatnich dniach o Oli Wadim nie wiadomo dlaczego nie mógł wyobrazić sobie jej twarzy. Pojawiała się ona na krótką chwilę mglista i niewyraźna, jak we śnie.

— Cóż tak patrzycie? — ze zdziwieniem zapytała Ola. — Być może nie przypominacie mnie sobie? Nie poznajecie?

— Dawno was nie widziałem.

— Strasznie dawno! A żebyście chociaż raz przekazali przez Andrzejka pozdrowienia.

— Lecz i wy również...

— Przekazywałam, nieprawda. Lecz ile razy można — przekazuję, przekazuję i żadnej odpowiedzi!

— Andrzej nic nie mówił.

— Tak? Zaraz wam udowodnię.

Wzięła Wadima pod rękę i szybko pociągnęła za sobą. Andrzej rozmawiał z Bałaszowem.

— Andrzejku! — powiedziała Ola, szarpiąc brata za ramię. — Przekazywałeś Wadimowi pozdrowienia ode mnie?

Andrzej wzruszył ramionami i nie obracając się ciągnął rozmowę.

— Słyszysz? Andrzeju!

— O co chodzi?

— Pytam, czyś przekazywał Wadimowi pozdrowienia ode mnie?

— Jakie pozdrowienia? Nie pamiętam. Ja ci przekazywałem?

Wadim przecząco pokręcił głową.

— A więc znaczy, że nie. Widzisz, on mówi, że nie.

Patrzyła na brata zarumieniona z gniewu.

— Jak ci nie wstyd!

— Wielkie rzeczy, wybacz, daj spokój... Po prostu zapomniałem! Pozwól porozmawiać z człowiekiem.

(c. d. n.)

Robotnicy

...„Polska Partia Robotnicza w ciemną noc niewoli hitlerowskiej pod sztandarem marksizmu-leninizmu podjęła walkę na śmierć i życie o zrzucenie faszystowskiego jarzma, walkę o wolność i niepodległość naszej ojczyzny, o władzę ludu".

(Z Uchwały Biura Politycznego KC PZPR w sprawie 10-lecia PPR.).

Robotnicy,
Dziś przed nami przyszłość nasza,
Złączmy z dłoni dłoń.
Wspólną siłą wykujemy
Wyzwolenia broń.

My nie chcemy wciąż w tej nędzy
I niewoli żyć!
Robotnicy, podać ręce,
Razem wroga bić!

Nie poróżnią nas pyskacze
Z reakcyjnych klik.
Nas do walki świętej wzywa
Katowanych krzyk.

Kogóż dzieci płacz nie wzrusza,
Starych matek łzy?
PPR w bój pierwsza idzie,
A za Partią — my.

Robotnicy, dość już czekać,
Dosyć próżnych słów,
Milion pięści niech wyrośnie
Nad milionem głów.

* * *

Ze zbioru pieśni i wierszy lat 1941—1951 pt. „O Polskę Ludową", wydanego przez „Książkę i Wiedzę" z okazji 10 rocznicy powstania Polskiej Partii Robotniczej.

Wiersz pt. „Robotnicy" ogłoszony został po raz pierwszy w nr 16 „Trybuny Robotniczej" w lutym 1944 roku.

O komsomolskich punktach kontrolnych (2)

„Punkty kontrolne to nasze sumienie, a przed sumieniem nic się nie ukryje"

KOLEDZY I KOLEŻANKI! Artykuł o komsomolskich posterunkach kontrolnych na pewno Was zainteresuje. Większość z Was czuje się, jak młodzież radziecka, współgospodarzami ojczyzny. I Wy mówicie: „moje zakłady", „mój dział", „mój warsztat", wyrażając w ten sposób największe zainteresowanie sprawami gospodarki ludowej. Boli Was każdy przestój maszyny, niewykonany plan; każde marnotrawstwo czasu i materiału, z którym spotykacie się w Waszym zakładzie pracy.

Przeczytajcie ten artykuł, zastanówcie się nad nim. Warto również zebrać się i podyskutować na ten temat. Na pewno i u Was warto byłoby zorganizować na wzór komsomolskich — zetempowskie punkty kontrolne. Pierwszą część artykułu wydrukowaliśmy w numerze poprzednim.

REDAKCJA

W radzieckim przemyśle i transporcie istnieje tysiące komsomolskich punktów kontrolnych. Słusznie są one nazywane „oczami organizacji komsomolskiej", widzą bowiem wszystko, co dzieje się w odpowiednim dziale produkcji, potrafią rzeczowo, z punktu widzenia interesów państwa — stawiać zagadnienia ulepszenia produkcji i organizacji pracy.

Pierwsze punkty — pod nazwą brygad „Lekkiej Kawalerii" — powstały w okresie lat dwudziestych naszego stulecia — pilnowały one realizacji wskazań partii bolszewickiej i rządu w przestrzeganiu zasad oszczędności. Brygady „Lekkiej Kawalerii" przemianowane na komsomolskie punkty kontrolne odegrały wielką rolę w okresie pierwszych pięciolatek. Ruchem tym kierował wówczas Wszechzwiązkowy Sztab Kontroli Komsomolskiej przy redakcji „Komsomolska Prawda".

Komsomolskie punkty kontrolne pracują i dziś masowo w zakładach przemysłowych i na budowach w Kraju Rad. Powiedział o nich kiedyś stary robotnik gorkowskiej fabryki samochodów: „Punkty — to nasze sumienie, a przed sumieniem nic się nie ukryje".

Do pracy na komsomolskich punktach kontrolnych przydziela się najbardziej wytrwałych i nieprzejednanych wobec niedociągnięć — młodych robotników. Punkty tworzy się zwykle na poszczególnych odcinkach; ich skład osobowy nie przekracza 4 — 5 osób. Spośród nich wybiera się kierownika. Na czele wszystkich punktów w dziale znajduje się jeden z członków działowego biura komsomolskiego. Wspólnie z kierownikami punktów wydaje on gazetkę ścienną — „błyskawicę", plakaty, nakreśla plan robót na najbliższy okres. Punkt nie może działać nie mając określonego najbliższego celu. Np. w dziale wykryto kilka wypadków nieodpowiedniego obchodzenia się ze sprzętem. Już następnego dnia punkty organizują lotne brygady, kontrolujące obsługę warsztatów i mechanizmów.

Źle jest, jeżeli punkt wykrył jakieś poważne niedociągnięcia w pracy odcinka działu i zaniechał sprawy wpół drogi. Rzeczą najważniejszą w pracy punktu jest — wytrwałe i stanowcze dążenie do celu, wykazanie konieczności zrealizowania wniosków, wysuniętych przez samo życie. Dlatego też punkty zawsze odważnie stawiają przed organizacjami partyjnymi i gospodarczymi sprawy ulepszenia produkcji, walczą przeciwko naruszeniu regulaminu wewnętrznego i instrukcji, uważają za swój obowiązek podawanie do ogólnej wiadomości opinii o leniuchach, naruszających dyscyplinę.

Na tym polega siła każdego punktu, to jest rękojmią jego powodzenia w pracy.

Dla przykładu przytoczymy kilka uwag z **dziennika Siergieja Ostrouchowa — kierownika punktu kontrolnego** w dziale montażu skrzynek biegu w ałtajskiej fabryce traktorów im. Kalinina.

„2 PAŹDZIERNIK. Na dworze jest widno, promienie słońca wpadają do hal działów fabrycznych, a tymczasem w różnych częściach gmachu palą się żarówki. W czasie przerwy Pietia Goriew zgasił światło, ja zaś udałem się do buchalterii i obliczyłem, ile energii elektrycznej i gotówki tracimy na bezużytecznie palących się żarówkach. Następnie wywiesiłem „błyskawicę": „Zamiast żarówek, palących się w dziale w ciągu dnia, mogą dodatkowo pracować dwa warsztaty". W drugiej „błyskawicy" podałem: „Zużywamy dziennie zbędnej energii elektrycznej na kwotę 45 rubli. Wyłączaj światło!"

4 PAŹDZIERNIK. W tych dniach zwrócił się do mnie zatroskany Jurek Popow:

„Wiesz co, Sierioża, do nas przysyłają części detaliczne z dużymi brakami. Dlatego też trzeba je doszlifować".

Wybraliśmy wraz z nim kilka części detalicznych i stwierdziliśmy, którzy robotnicy sąsiednich warsztatów pracowali nad ich obróbką. Wieczorem wywiesiliśmy pośrodku działu fabrycznego plakat: „Towarzysze! (następnie wymienia się nazwiska). Obróbkę części detalicznych przeprowadzacie w sposób niedbały, hamujecie pracę monterów". Po zakończeniu zmiany kierownik działu zwołał w związku z tym majstrów na naradę.

5 PAŹDZIERNIK. U monterów wszystko jest w porządku. Od rana części detaliczne przysyłane są bez braków.

Monter - tokarz Frołow skarżył się na złe noże. Zatelefonował do kierownika działu.

12 PAŹDZIERNIK. Jak to się stało, że nie zwróciliśmy poprzednio uwagi na znaczne straty emulsji? Warsztaty nie posiadają przyrządów do zbierania emulsji i przez to spływa ona na ziemię. A przecież to samo dzieje się również na innych odcinkach działu.

...Rozmawiałem z Griszą Pawłowem, sekretarzem biura działowego. Jutro przeprowadzimy kontrolę całego działu.

13 PAŹDZIERNIK. Jest już bardzo późno. Skończyliśmy kontrolę. Straty emulsji są duże; codziennie „spływają na ziemię" dziesiątki rubli. W czasie obchodu zwracaliśmy się do każdego robotnika z zapytaniem, co można zrobić, żeby zmniejszyć straty. Było kilka ciekawych propozycji.

18 PAŹDZIERNIK. Po naradzie wytwórczej, na której przyjęto propozycję Olgi Frołowej, umieszczono dziś przy każdym warsztacie rynienki do zbierania emulsji. Nazwano je „frołowskimi rynienkami".

24 PAŹDZIERNIK. Sekretarz biura działowego zwołał nas — kierowników punktów — i zalecił udzielenie komunistom i pracownikom gospodarczym pomocy w wykrywaniu nieprodukcyjnych wydatków.

Wydatki te zaś są bardzo duże. Na naszym odcinku są funkcje — robotników pomocniczych, pasowaczy i wykańczarzy, bez których łatwo można się obejść... Trzeba o tym pomówić z majstrem.

2 LISTOPAD. Na wniosek punktu z naszego działu przeniesiono do innych działów 5 ludzi. I dobrze jest: robota idzie bynajmniej nie gorzej, a może nawet lepiej.

To samo miało miejsce również na innych odcinkach działu".

Te krótkie notatki świadczą o szerokim zasięgu działalności komsomolskich punktów kontrolnych. Niezgaszona żarówka i rozlana emulsja, niepełnowartościowe części detaliczne i etatowe przerosty — wszystko to staje się przedmiotem bacznej obserwacji punktów kontrolnych.

Komsomolskie punkty kontrolne na budowlach komunizmu

Historyczna uchwała rządu radzieckiego o budowie wielkich węzłów wodnych i kanałów, słusznie nazwanych przez naród budowlami komunizmu, jeszcze bardziej uaktywniła pracę komsomolskich punktów kontrolnych. Przy wielkich zakładach Moskwy, Leningradu i Swierdłowska oraz w innych zakładach, które wykonują zamówienia dla wielkich budowli, zorganizowano punkty „Komsomolskiej Prawdy". Punkty te sprawdzają terminy dostawy zamówień, jakość maszyn, mechanizmów, materiałów budowlanych, wykonywanych dla nowych budowli.

Np. punkt „Komsomolskiej Prawdy" w Fabryce Metalurgicznej im. Stalina w Leningradzie zakomunikował redakcji, że Ministerstwo Przemysłu Leśnego ZSRR nie przydziela drewnianych opakowań dla gotowych części detalicznych turbiny, przeznaczonej dla cymlańskiej elektrowni wodnej. Wiadomość ta została podana w gazecie. Ministerstwo natychmiast usunęło to niedopatrzenie. Poza punktami „Komsomolskiej Prawdy" czynne są w przedsiębiorstwach tysiące punktów w działach i na odcinkach. Na kolejach zorganizowane zostały przelotowe punkty kontrolne.

„Otwórzmy „zieloną ulicę" dla każdego pociągu z ładunkiem dla nowych budów" — tak brzmi bojowe hasło młodych kolejarzy.

Dzieje jednego transportu

O tym, jak pracują punkty na trasie, można przekonać się na przykładzie marszruty cementu wysłanego z Noworosyjska na budowę cymlańskiego węzła wodnego.

W dniu odejścia pociągu ze stacji Noworosyjsk punkt kontrolny pod kierownictwem Wiery Naboli sprawdził wszystkie wagony, jakość załadunku, dokładność połączeń wagonów itp.

I oto pociąg znajduje się już w drodze. Wiera Naboli zawiadomiła punkt kontrolny na następnej stacji o odejściu pociągu. Jedna stacja, druga... Tymczasem wiadomość o pociągu z ładunkiem dla nowych budowli wyprzedziła pociąg, dyspozytorzy wszędzie przygotowują dla niego „zieloną ulicę".

W Krasnodarze okazało się, że pękła tarcza buforowa przy jednym wagonie. Należałoby odczepić i odstawić wagon do remontu. Jednakże kierowniczka punktu kontrolnego Raisa Sopilniak nie zgodziła się na to. **„Czyż w czasie postoju nie można tego naprawić?"** — zapytała dyspozytora Aleksandra Szelecha. Dyspozytor przytaknął. Po chwili wagon poszedł do remontu... po kilku minutach spawacze elektryczni ukończyli prace.

Transport wyrusza w drogę bez opóźnienia. Na końcową stację przybył on wcześniej, niż było zaplanowane.

Jest to jeden z licznych przykładów niestrudzonej pracy punktów kontrolnych na kolejach.

Równie operatywnie pracują punkty w transporcie rzecznym i morskim, na liniach lotniczych, łączących nowe budowle z przemysłowymi ośrodkami kraju.

Siła kontroli społecznej

Komsomolski punkt kontrolny pracuje tym wydatniej im bardziej związany jest z młodzieżą. Doświadczenia pracy najlepszych punktów wykazują, że szeroki aktyw młodzieży na punktach daje możność znajdywania najsłuszniejszej drogi do wytyczonego celu, daje możność śmiałego wykrywania braków w produkcji, wyszukiwania rezerw i stawiania ich do dyspozycji socjalistycznej ojczyzny.

Wieloletnie doświadczenia uczą również, że siła każdego punktu polega na odpowiednim kierownictwie. **Jeżeli komitety działowe biura Komsomołu potrafią skierować pracę punktu na główne zadania fabryki, zakładu, kopalni, stacji kolejowej, to osiągnięcia punktów są duże.** Członkowie partii, Komsomołu i pracownicy aparatu gospodarczego czujnie słuchają sygnałów punktów kontrolnych — wyciągają wnioski z najmniejszych nawet faktów, podanych im do wiadomości. Każdy z członków punktu pamięta o słowach Kujbyszewa:

„Nie traktujcie lekkomyślnie i powierzchownie spraw, które kontrolujecie, nie administrujcie, nie wprowadzajcie biurokracji do ruchu społecznego. Pamiętajcie, że biurokracja jest wrogiem każdej sprawy, a w pierwszym rzędzie — wrogiem kontroli społecznej".

KWIATKI Z ATLANTYCKIEJ łączki

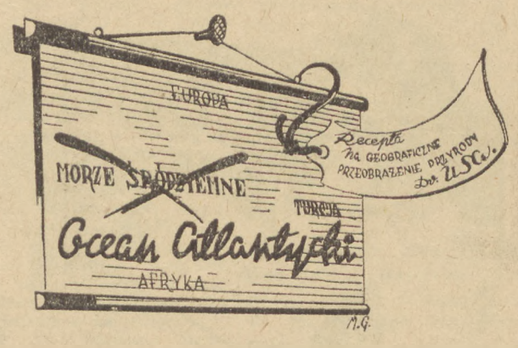

Na lekcji geografii w amerykańskiej szkole:

— Jakie jest najbardziej oceaniczne państwo na świecie? — pyta nauczyciel.

— Turcja! — odpowiada Jack. — Bo należy do państw atlantyckich, a granice, których broni, leżą aż nad Oceanem Spokojnym, w Korei.

Dostał piątkę! (J)

Dowództwo armii amerykańskiej często licytuje tu i ówdzie nadmiar zapasów przestarzałej broni. Policja wyśledziła, że w licytacjach tych bardzo licznie biorą udział gangsterzy, uzupełniając swoje zapotrzebowanie na broń palną.

Czy jest w tym coś dziwnego?

Nie! Ta broń i tak przecież pozostanie, można powiedzieć, w tej samej amerykańskiej rodzinie gangsterów. (J)

Amerykański magnat zbrojeniowy spotyka dziennikarza i natychmiast pyta go, co sądzi o sytuacji międzynarodowej.

— Wojny nie będzie — mówi dziennikarz.

— Co pan powie? Cóż ja wobec tego mam zrobić z moją produkcją wojenną? — pyta zatrwożony hurtownik śmierci.

— Niech pan zorganizuje wystawę osiągnięć amerykańskiej kultury... (J)

Jest winny!

(Tragiczna humoreska z prawdziwego zdarzenia)

Jest styczeń, a my budząc się rano, po raz nie wiem już który stwierdzamy wyglądając przez okno: Pada! albo: Co za plucha — istna jesień!

W czasie mycia się i ubierania zastanawiamy się nad przyczyną takiego stanu rzeczy. Kogo tu winić? Niebiosa? Państwowy Instytut Hydrologiczno - Meteorologiczny?...

I raptem olśnienie! — Jest winny!

Przecież to jasne: za brak mrozu winę ponosi Sekcja Łyżwiarska Stołecznego Komitetu Kultury Fizycznej i Wydział Kulturalno-Oświatowy przy St. Radzie Narodowej.

!!!???

Tak, właśnie StKKF i Wydział Kult.-Oświatowy! Kiedy mówisz o tym koledze, pracującemu obok ciebie na obrabiarce, ten śmieje ci się w nos, a potem bierze największy z posiadanych pilników, którym gładzi cię czule po twarzy stwierdzając równocześnie zatroskanym głosem: Na twoją chorą główkę rzeczywiście przydałby się mrozik...

Ale tę nieufność kolegi szybko przełamują twoje przekonywujące wyjaśnienia:

Widzisz, Stasiek, to wygląda tak. Już trzy lata temu prasa warszawska pisała o potrzebie uruchomienia lodowisk na stawach, których sporo mamy w stołecznych parkach. Udowodniono wtedy, że ślizgawka na stawie przy małych inwestycjach, sprowadzających się w zasadzie do przenośnego baraku-szatni, kilku ławek i oświetlenia, stworzy młodzieży doskonałe warunki do uprawiania nadzwyczaj zdrowego sportu — łyżwiarstwa. Mnie mój kolega — łyżwiarz Staniszewski opowiadał, że corocznym zwyczajem interweniował w sprawie lodowisk na stawach stolicy. W StKKF-ie odpowiedziano mu także corocznym zwyczajem, że to wspaniały pomysł, że sprawa ta leży Komitetowi, a zwłaszcza Sekcji Łyżwiarskiej na sercu, bo przecież Komitet stworzono akurat po to, by dbał o masowy rozwój kultury fizycznej. A Staniszewski od czasu do czasu szedł na próbne treningi do Parku Ujazdowskiego, gdzie patrzały na niego dziwnie rozrzewnionym okiem tylko białe łabędzie...

Musisz wiedzieć, Stasiu że stawy w Parku Ujazdowskim i Łazienkowskim były dawniej prawdziwym rajem dla miłośników łyżew. A później powstał Stołeczny Komitet Kultury Fizycznej i wszystko wzięło w łeb, bo okazało się, że... nie ma się kto w Warszawie zajmować ślizgawkami i lodowiskami!

Zupełnie przekonany wywodami swego przyjaciela Stasio postanowił sam zobaczyć miejsca będące dawniej ośrodkami masowych sportów zimowych dla młodzieży Warszawy. I przeszedł się po stolicy. Obejrzał Park Ujazdowski z jego pięknym stawem, obejrzał zaniedbany basen kąpielowy w Parku Szkolnym, polował smutno głową patrząc na suche dno kanału obok kortów CWKS; uronił łezkę nad stawem w Ogrodzie Saskim i jeziorkiem w Parku Paderewskiego, po czym rozpłakał się rzewnie nad zdewastowaną szatnią przy Jeziorku Kamionkowskim, na którym nawet przy długotrwałej odwilży można było jeździć na łyżwach. Nigdzie nie zauważył żadnych przygotowań do sezonu zimowego, choć jest to już styczeń. I przestał się trochę dziwić, że mróz nie ma zamiaru nawiedzić Warszawy.

Wieczorem Stasio przejrzał prasę radziecką i przeczytał, że w ZSRR nawet ścieżki w parkach są w okresie zimowym wylewane wodą i zamieniane na ślizgawki lub tory łyżwiarskie. I wtedy dostał po raz pierwszy w życiu rozstroju nerwowego. Tego samego wieczora obiecał sobie mocno, że na przekór wszystkim przeszkodom w tym roku zda normę SPO z łyżwiarstwa, bodaj kosztem wyjazdu na katowicki Torkat.

Na drugi dzień w fabryce Stasio pytał jeszcze: „słuchaj-no, ja już wszystko rozumiem, tylko nie zupełnie jasno wiem dlaczego StKKF i Wydział Kult.-Oświat. winne są — poza tymi wszystkimi zaniedbaniami — również temu, że brak mrozu?

— Przecież to takie proste! Co ma mróz do roboty w Warszawie, jeśli Sekcja Łyżwiarska Stołecznego Komitetu Kultury Fizycznej nic nie robi, aby godnie się przygotować na przyjęcie zimy, a Wydział Kulturalno-Oświatowy Stołecznej Rady Narodowej zabrania młodzieży ślizgać się na stawach i jeziorkach upiększających warszawskie parki w obawie, że... połamie ona krzewy i drzewa (gdzie, na lodzie!?)

Wiedzcie więc, mieszkańcy stolicy, komu zawdzięczacie tę zgniłą pogodę!

(bar.)

Jak listy z Państwowych Gospodarstw Rolnych
pomogły przepędzić biurokratów, szkodników i wrogów

Dnia 19 grudnia ub. r. pisał w „Sztandarze Młodych" **Dyrektor Gabinetu Ministra Państwowych Gospodarstw Rolnych, tow. Konrad Roliński:**

„Uchwała Rady Państwa i Rady Ministrów w sprawie rozpatrywania skarg, przyniosła wiele korzyści, pozwoliła bowiem wykryć wiele nadużyć i krzywd, wiele błędów i niedociągnięć, których nie dostrzegały Okręgowe Zarządy czy Zespoły PGR, ale które dostrzegał robotnik zatrudniony bezpośrednio w produkcji. Dostrzegał je i alarmował o nich opinię publiczną, bowiem poczuł się współgospodarzem i współodpowiedzialnym za wyniki produkcyjne, za wykonanie planu".

Słowa te nie są frazesem. Młodzież, czytelnicy i korespondenci „Sztandaru Młodych" rzeczywiście pomogli w pracy PGR, rzeczywiście w wielu wypadkach ujawniali niedociągnięcia, braki, poważne nieraz zaniedbania w pracy, nadużycia, zły stosunek do ludzi, a nawet wrogą robotę, sabotaż.

Oto przykłady z ostatnich tygodni:

Dzięki listowi czytelnika ukarano agronoma za zły stosunek do ludzi i wykryto nadużycia gospodarcze

Kol. **Jan Osiennik**, pracownik **PGR Elżbiecin, pow. Braniewo** tak pisał do Redakcji:

„Ob. Ludwik Kazimierczak, agronom, odnosi się niewłaściwie do robotników, używając ordynarnych słów, specjalnie prześladując młodzież. Jego zachowanie odbija się bardzo źle na młodzieży, która traci zapał do pracy".

Podczas badania na skutek listu stosunków w gospodarstwie Elżbiecin — wykryto nadużycia gospodarcze, jak np. nadmierne zużycie paliwa, które to sprawy przekazano do prokuratora.

Ob. Kazimierczak za zły stosunek do robotników został ukarany **naganą z zapisaniem do akt.**

Artykuł korespondenta przyczynił się do zapobieżenia niszczeniu mienia PGR, uzdrowił stosunki między kołem ZMP, a kierownictwem gospodarstwa

W numerze 217 z dn. 12.IX. został opublikowany artykuł korespondenta „Sztandaru Młodych" tow. **St. Krzywdy z Antolki** pt. „Dlaczego kierownik PGR Rzędowice tak bardzo nie lubi ZMP-owców".

W artykule korespondent omawiał m.in. szereg niedociągnięć w pracy ob. Ostrowskiego, kierownika gospodarstwa w **Rzędowicach.** Błędy te wynikały w dużym stopniu ze złego stosunku kierownika do organizacji ZMP, niedoceniania, nierozumienia jej roli, ze złego stosunku do młodzieży pracującej w gospodarstwie.

Po kontroli przeprowadzonej na skutek artykułu korespondenta — **O. Z. PGR w Krakowie** pisał do naszej Redakcji:

„Główną przyczyną nieporozumień — jest złe użytkowanie ogrodu, parku, pomieszczeń w budynkach PGR, powtarzające się kradzieże i niszczenie mienia państwowego Kierownik PGR Rzędowice ob. Ostrowski do wszystkich tych naruszeń, jak i w stosunku do koła ZMP postępował w sposób bezdusznie biurokratyczny, który nie doprowadził do współpracy i znalezienia wspólnego języka z ZMP-owcami, do znalezienia winnych, zapobieżenia złu. O.Z. PGR zwrócił uwagę kierownikowi na ten stan i polecił doprowadzić do poprawnych stosunków z kołem ZMP, udzielając kołu pomocy w ramach możliwości obowiązujących przepisów w PGR".

Usunięto z pracy wrogów młodzieży, kumotrów

Również o kłopotach, poważnych trudnościach organizacji ZMP pisał do „Sztandaru Młodych" **Zarząd Koła ZMP przy PGR w Osięcinach.**

Długi, na 5 stron list wyczerpująco omawiał sytuację w gospodarstwie, obwiniał poważnie przewodniczącego Rolnej Rady Zakładowej ob. Urtnowskiego, pokazywał jego stosunki kumoterskie, wrogą robotę: kontakty z kasjerką — córką kułaka, Morawską, która wraz z Urtnowskim usiłowała opanować „ster rządów" w gospodarstwie, snuła plany kreciej roboty przy kieliszku wódki.

Jednym z takich planów był projekt likwidacji przedszkola, tylko po to.. by pozbyć się „niewygodnej" kierowniczki, aktywnej ZMP-ówki.

Cały szereg kumoterskich, nieuczciwych machinacji mieli kumotrzy za sobą. Była tam np. sprawa złego rozdziału płaszczy polowych.

List Zarządu Koła do „Sztandaru Młodych" odniósł skutek. **Ob. Urtnowski i Morawska zostali natychmiast usunięci z pracy.**

Dyrektor Zespołu, w którym panował bałagan i pijaństwo, został zwolniony z pracy

Pijaństwo, bezprzykładnie zły stosunek do robotników, atmosfera zastraszania — rozpleniły się w Zespole **Świelno.** Skutki — fatalne zaniedbania w pracy, bałagan, niszczenie mienia Zespołu. Oddajemy głos korespondentowi kol. **Michałowi Krzyżakowi:**

„Podwórko np. przedstawia się jak pobojowisko, wszystkie maszyny rolnicze znajdują właśnie tam pomieszczenie, brud i słoma leżą do wysokości kolan.

Gdy przyjedzie kontrola, niektórzy pracownicy chcą wciągnąć ją w swój „tryb pracy" i proszą na wódkę, którą nazywają „mlekiem od wściekłej krowy".

Degeneracja niektórych pracowników, ich zły stosunek do ludzi doszedł do tego, że zdarzył się wypadek kopnięcia robotnika w czasie pracy.

Wszystkie te fakty klika pijaków starała się ukryć, strasząc ludzi. Tak pisał o tym kol. Krzyżak:

„Gdy kol. Władysław Dziedzic poszedł do dyrektora Zespołu ob. Teodora Ossentowskiego, aby upomnieć się o polepszenie warunków, dyrektor powiedział: „Mnie macie słuchać", a ciszej dodał: „i na was się sposób znajdzie".

Na skutek interwencji w sprawie listu kol. Krzyżaka — dyrektor Ossentowski został **zdjęty z zajmowanego stanowiska. Wobec pijaków wyciągnięto surowe konsekwencje służbowe.**

Poprawiły się warunki bytowe w PGR Mosty

Na skutek listu do „Sztandaru Młodych" — zlikwidowano wiele niedociągnięć i braków w życiu robotników w Zespole **PGR Mosty.**

Uruchomiono świetlicę, uzupełniono sprzęt i naczynia w kuchni, usprawniono dostawę żywności.

List Ministerstwa PGR w sprawie niedociągnięć PGR Czerwone

„Ministerstwo PGR poleca przedłożyć do dnia 27.I. szczegółowe wyjaśnienie w sprawie listu czytelniczki „Sztandaru Młodych", ob. Kliszkowskiej, o braku opieki nad urządzeniami melioracyjnymi w Gospodarstwie Czerwone. Z wyjaśnienia ma jasno wynikać, kto winien jest zaniedbaniom, co poczyniono dla usunięcia szkód, kto był odpowiedzialny za opiekę, jakie konsekwencje wyciągnięto w stosunku do winnych. Odpowiedź w tej formie ma posłużyć do udzielenia wyjaśnień dla dziennika „Sztandar Młodych", gdzie wpłynęła korespondencja ob. Kliszkowskiej w sprawie robót melioracyjnych w gospodarstwie Czerwone.

Jednocześnie należy udzielić nagany Dyrektorowi Zespołu Słubice za opieszałość w załatwianiu spraw interwencji prasowych".

Tak oto listy korespondentów i czytelników pozwoliły na wykrycie wielu nadużyć, błędów i niedociągnięć i pomogły w ich przezwyciężeniu.

Historyjka o dwóch zebraniach wyborczych kół ZMP na dwóch piętrach w jednej szkole

W Państwowej Średniej Szkole Zawodowej w Bytomiu odbywają się w jednym dniu dwa zebrania wyborcze kół ZMP.

W klasie II b mechanicznej zebranie rozpoczyna się z przeszło godzinnym opóźnieniem. Referat sprawozdawczy napisany jest naprędce. Nie obrazuje on dotychczasowej pracy koła. Nie wysuwa wytycznych dla pracy nowego Zarządu.

Instruktor ZG ZMP, który uczestniczy w tym zebraniu, mówi więc kolegom o popełnionych przez nich błędach. Poucza, jak powinno wyglądać dobre zebranie wyborcze koła ZMP.

ZMP-owcy słuchają.

W czasie trwania zebrania wyborczego w klasie IIb, o piętro niżej, przedstawiciel Zarządu Miejskiego ZMP w Bytomiu przygotowuje również zebranie wyborcze **w klasie III żeńskiej - krawieckiej.** Wie on o tym, że piętro wyżej znajduje się instruktor ZG ZMP, że zwraca uwagę kolegom za to, że niewłaściwie przygotowali zebranie. A więc... Co kilka minut wysyła członków koła ZMP klasy III krawieckiej, aby podsłuchiwali. A ZMP-owcy pędzą to z dołu na górę, to z góry na dół.

Gdy instruktor ZG ZMP zostaje zaproszony z kolei na zebranie do klasy III krawieckiej, sala jest już udekorowana, w referacie sprawozdawczym poczynione są poprawki w myśl jego uwag, a w dyskusji wyraźnie odczuwa się, że przed kilkoma minutami ktoś tu powiedział: „Ty powiesz o prenumeracie, ty o składkach członkowskich, ty o likwidacji stopni niedostatecznych itp.".

Nie wszystkie koleżanki miały czas należycie przygotować się do wypowiedzi. Odpowiadają więc jednym lub dwoma zdaniami. Ale są przekonane, że trafiają w sedno sprawy i że instruktor ZG ZMP nie będzie miał do nich na pewno już żadnych uwag.

A mimo to instruktor ZG ZMP nie był zadowolony. Bo nie tak należało przygotować zebranie wyborcze.

Instruktor Zarządu Miejskiego powinien wcześniej przybyć do koła, najmniej 2 dni przed zebraniem wyborczym, a nie pół godziny przed zebraniem. Winien on porozmawiać z członkami o pracy koła i ich sprawach, winien pomóc zarządowi w przygotowaniu referatu sprawozdawczego, skontrolować ewidencje i dokumentacje organizacyjne oraz pomóc w opracowaniu wytycznych do dalszej pracy koła. Tego instruktor z ZM ZMP w Bytomiu nie zrobił.

Główną winę za to ponosi Zarząd Miejski ZMP w Bytomiu, który nie potrafił zmobilizować wokół siebie szerokiego aktywu nieetatowego. Zarząd Miejski chce ponad 900 kół ZMP obsłużyć 8-ma pracownikami etatowymi. W związku z taką sytuacją jeden pracownik jest odpowiedzialny za przygotowanie i właściwe przeprowadzenie w ciągu dnia kilkunastu zebrań. Jasne, że żaden z aktywistów nie może w ten sposób dobrze przygotować tych zebrań.

Jeśli ZM ZMP w Bytomiu nie skupi wokół siebie najlepszego aktywu nieetatowego i nie uzgodni planów zebrań w kampanii sprawozdawczo-wyborczej z kołami, nie będzie on zdolny dalej dobrze przeprowadzić kampanii w myśl instrukcji Zarządu Głównego ZMP.

ZM ZMP w Bytomiu musi to sobie jak najprędzej uprzytomnić, aby podobna historyjka nie powtórzyła się.

Na podst. korespondencji (Zed)

RAZEM Z NASZYMI KORESPONDENTAMI PYTAMY

Dlaczego?

... sala kina „ROZMAITOŚCI" w WIERZCHOWIE jest dotąd nieopalana?
Wg. koresp.
A. CZERNIKÓWNY
Wierzchowo, pow. Drawsko

... od kilku tygodni PUBLICZNA BIBLIOTEKA MIEJSKA w SULECHOWIE zamknięta jest „na głucho", a zazwyczaj panuje w niej taki nieład, że nie można odnaleźć książek według numerów w katalogu?
Wg. koresp.
JANA PIASKOWEGO
Sulechów

... nie docierają do młodzieży SZKOŁY OGÓLNOKSZTAŁCĄCEJ w JÓZEFOWIE, k. BIŁGORAJA egzemplarze „Miesięcznika Instrukcyjnego", które zostały dostarczone do szkoły?
Wg. koresp.
E. KUSAKA
Majdanek Kasztelański

I oczekujemy odpowiedzi od:

OKRĘGOWEGO ZARZĄDU KIN w KOSZALINIE, PREZYDIUM MIEJSKIEJ RADY NARODOWEJ w ZBĄSZYNIU, ZARZĄDU SZKOLNEGO ZMP PRZY SZKOLE OGÓLNOKSZTAŁCĄCEJ w JÓZEFOWIE k. BIŁGORAJA.

RADIO

na dzień 14 stycznia 1952 r. (PONIEDZIAŁEK)

Program I — na fali 1322 m.

5.10 Koncert, **6.05 Wszechnica Radiowa,** 6.25 Aud. dla wsi, 6.35 Muzyka rozrywkowa, 7.20 Pieśni i muzyka ludowa różnych narodów, 8.00 Muzyka, 8.55 Aud. dla kl. I i II, 9.20 Aud. dla kl. III, 9.40 Utwory skrzypcowe, 10.00 Opowiadanie ukraińskiego pisarza Wasyla Stefanyka z tomu: „Utwory wybrane", 10.20 Koncert Ork. PR pod dyr. Wł. Górzyńskiego, **11.00 Lekcja języka rosyjskiego,** 11.15 Muzyka i aktualności, 11.45 Głos mają kobiety, 12.15 Śpiewa Chór Czejanda, 12.30 Aud. dla wsi, 12.45 Na swojską nutę, **13.15 Informacje,** 15.30 Aud. dla dzieci, 16.20 Koncert Ork. PR pod dyr. Seredyńskiego, 17.00 Głos mają kobiety, 17.15 Wszechnica Radiowa, 17.30 Komp. Tygodnia — S. Rachmaninow, **18.00 Z kraju i ze świata,** 18.20 Muzyka rozrywkowa, 18.45 Aud. dla wsi, 19.00 Lekcja języka rosyjskiego, 19.20 Aud. dla młodzieży, 20.30 Koncert muzyki węgierskiej, 21.30 **Humoreski z teki Worszyłły,** 21.45 Recital fortepianowy, 22.05 Muzyka taneczna.

Program II — na fali 367 m.

6.15 Kwadrans piosenek radzieckich, 6.30 Melodie operetkowe, 7.20 Pieśni i muzyka różnych narodów, 13.30 Muzyka dla wszystkich, 14.15 Aud. ZNP, 14.30 „Gorące dni" — odc. pow. E. Niziurskiego, 14.50 Utwory wiolonczelowe, 15.15 Audycja PCK dla chorych, 15.30 Aud. dla dzieci, **16.00 Wszechnica Radiowa,** 16.20 **Dziennik warszawski,** 16.35 Melodie taneczne, 17.05 Odpowiedzi „Fali 49", 17.15 Koncert Chóru PR pod dyr. E. Kaldasza, 17.35 Melodie operetkowe, **18.20 Audycja literacka,** 18.30 Wszechnica Radiowa, 18.50 Od melodii do melodii, 19.30 Muzyka i aktualności, 20.00 Koncert Ork. PR pod dyr. A. Tarskiego, 20.40 „Prośba" — odc. opow. K. Koźniewskiego, 21.30 Fragm. opery Dzierżyńskiego „Cichy Don", 22.46 Utwory Czajkowskiego.

Czekamy na pociąg - wystawę

Aby kluby racjonalizatorskie powstały w całym kraju

84 numer ilustrowanego dodatku „Sztandaru Młodych" poświęciliśmy wystawie racjonalizatorów we Wrocławiu. Zaproponowaliśmy tam, aby wystawę udostępnić i robotnikom innych miejscowości. Pisaliśmy m. in. tak:

„Może pociąg - wystawa byłby najlepszym rozwiązaniem. Objechałby cały kraj, byłby dostępny dla wszystkich. A korzyści, jakie przyniosłyby zakładom pracy i robotnikom cenne pomysły i wynalazki, niewątpliwie pokryłyby z nadwyżką koszty takiej imprezy".

Echem tego artykułu jest list kolegów z PAŃSTWOWEGO PRZEDSIĘBIORSTWA ROBÓT KOLEJOWYCH Nr 1 przy budowie kolei w Sitkówce k. Kielc, którzy piszą do nas:

„Towarzysze!

Z wielkim zadowoleniem przyjęliśmy artykuł zamieszczony w Dodatku Tygodniowym do „Sztandaru Młodych" nr 84 z dnia 8 grudnia 1951 r. pt. „Imponujący dorobek robotniczych mózgów i rąk".

Interesujący reportaż, bogato ilustrowany w zdjęcia z Wrocławskiej Wystawy Wynalazczości Pracowniczej, zastanowił członków naszego koła ZMP-owskiego. Słusznie piszecie — wystawa ta winna dotrzeć w tej czy innej postaci do każdego zakładu pracy, do każdego robotnika.

Zdajemy sobie sprawę, jakie rezultaty przyniesie takie pociągnięcie, gdyż oglądając jedynie tylko zdjęcia przedstawiające chlubny dorobek robotnika Polski Ludowej postanowiliśmy założyć Kółko Racjonalizatorów i Modernizatorów Pracy.

Wierzymy, że udostępnienie oglądania tych cudów techniki (bo tak je można nazwać) szerokim masom robotniczym, nie tylko da produkcji nowe wynalazki, ale utwierdzi w robotniku wiarę w niewyczerpane twórcze siły i przyniesie dalsze usprawnienia i wynalazki, a z tym przedterminowe wykonanie Planu 6-letniego.

Popieramy Wasz apel, prosząc o zamieszczenie naszego pisma na łamach „Sztandaru Młodych" oraz czekamy na pociąg - wystawę.

Cześć Pracy!

ZARZĄD KOŁA ZMP
przy PPRK 1 — Budowa Kolei Sitkówka k. Kielc"

Sądzimy, iż Naczelna Organizacja Techniczna i CRZZ wezmą pod uwagę prośby młodych robotników i apel „Sztandaru Młodych".

Wierzymy, że wkrótce będziemy mogli napisać o młodych racjonalizatorach z PPRK-1 — Budowa Kolei Sitkówka. List ich bowiem świadczy o tym, że zrozumieli oni dobrze, iż do szybszego rozwoju naszego przemysłu, potęgi naszego kraju, budowy socjalizmu — przyczyni się walnie ruch racjonalizatorski, który obejmie masy robotników.

Wielu z nas zastanawia się nad sercem maszyny — jak ono pracuje i czy nie mogłoby pracować lepiej? Ale nie każdy potrafi sobie dać odpowiedź na te pytania. Znajdzie je on jednak w kolektywie, w klubie racjonalizatorskim, gdzie zapozna się z nowoczesną techniką.

O pracy klubów, o pracy racjonalizatorów, o ich doświadczeniach trzeba do nas pisać. Usprawniliście coś, udało się — piszcie — dowie się cała młodzież. Złożyliście wniosek, nie załatwiają — piszcie — pomożemy Wam! Tylko dokładnie, z faktami, nazwiskami, z opisem — żeby korespondencja była konkretna.

Czekamy na listy racjonalizatorów.

STANISŁAW LEM **(26)**

Astronauci

Skrót powieści naukowo-fantastycznej o podróży na planetę Wenus

Profesor podszedł do pulpitu i kładąc rękę na jego migocącej bursztynowej powierzchni, ciągnął:

— Dam teraz MARAX-owi zadanie do rozwiązania. Jest to różniczkowe równanie linearne.

Na wyrwanej z notesu kartce nakreślił kilka wzorów, po czym nacisnąwszy parę guzików i klawiszów, przełożył białą rączkę. Natychmiast na jednym z ekranów ukazała się nieruchoma, płonąca zielonkawa linia.

— Oto rozwiązanie. Jeśli chcę je mieć w postaci liczbowej, muszę tego specjalnie zażądać. Profesor dotknął innego guzika i z wąskiej szczeliny wypadł na pulpit skrawek wstęgi papierowej, zadrukowany symbolami matematycznymi.

— Panie profesorze... czy bardzo trudne było to zadanie? — spytał jeden z chłopców.

— Nie tyle trudne, ile niewdzięczne, bo prowadzące przez straszliwy gąszcz obliczeń. Dawno temu, kiedy jeszcze nie było takich maszyn, pewien znany matematyk rozwiązywał je przez pół roku.

— Ależ rozwiązanie wyskoczyło w tej samej chwili, jak pan tu nacisnął...

Czandrasekar potrząsnął głową.

— Nie w tej samej chwili. To złudzenie. Od wydania rozkazu do pojawienia się wyniku minęło około pół sekundy. MARAX wykonuje 5 000 000 operacyj na sekundę, więc w pół sekundy wykonał ich około 2 500 000. Tyle właśnie było trzeba.

Chłopcy przypatrywali się Maraxowi zupełnie inaczej niż przedtem.

— Jak widzę, Marax zaczyna sobie zdobywać wasz szacunek? — powiedział Czandrasekar. — A to zadanie było raczej proste. Marax wykazał wam tylko jak wielką ma nad nami przewagę dzięki szybkości prądu.

Ta sprawa — sprawa komunikacji pomiędzy lampami czy komórkami, gra wielką rolę także w mózgu. Widzieliście chyba kiedyś mózg ludzki na rysunku? Jest pofałdowany, bo pofałdowana powierzchnia może pomieścić więcej komórek niż gładka, ale same komórki to jeszcze bardzo mało. Muszą być połączone włóknami, tak jak lampy — kablami. Łączące włókna nerwowe tworzą razem tak zwaną białą substancję mózgową. Jest jej daleko więcej niż substancji szarej, to znaczy komórek. Dlaczego? Pomyślcie: jeśli macie tylko cztery komórki i chcecie połączyć każda z każdą, trzeba nie czterech połączeń, lecz sześciu. Dla pięciu komórek trzeba już jedenastu połączeń, dla sześciu komórek — dwudziestu czterech. A w mózgu jest ich dwanaście miliardów. Dlatego właśnie białych włókien jest tak wiele. Na pewno słyszeliście nieraz opinię, że uczeni są ludźmi bardzo roztargnionymi. Nieprawdaż? Otóż spróbuję wam wytłumaczyć, jaka jest tego przyczyna — a zademonstruję wam to na Maraxie. Bo to wiąże się właśnie z komunikacją — pomiędzy komórkami w mózgu, a między lampami — tutaj.

— Najpierw — mówił dalej profesor — musi Marax „zapomnieć" poprzednie zadanie.

Czandrasekar nacisnął wyłącznik. Świetlista krzywa znikła. Teraz profesor przebiegł palcami po klawiszach bardzo szybko, jakby obsługując niezwykłą maszynę do pisania. Równocześnie mówił:

— Kiedy daję Maraxowi zadanie, on jak gdyby usiłuje je „podźwignąć" i automatycznie włącza tyle obwodów, ile potrzeba. Temu, co nazywamy w życiu codziennym większym lub mniejszym skupieniem uwagi, zależnym od trudności zadania, tutaj odpowiada większa lub mniejsza ilość włączających się do pracy lamp.

Czandrasekar naciskał coraz inne klawisze. W Maraxie działy się dziwne rzeczy. Jeden po drugim zaświecały się równym, fosforycznym blaskiem ekrany, aż zapłonęły wszystkie kręgiem nad taflą pulpitu i odbijały się w niej jak dziewięć bladych księżyców w gładkiej ciemnozielonej wodzie. Pojawiały się na nich linie krzywe, zrazu pełzające powoli, które zaczynały wić się wciąż szybciej, rwać i trzepotać. Głuche mruczenie prądu napełniło przestrzeń.

Nagle chłopcy drgnęli. Rozległ się przytłumiony, lecz silny głos basowego brzęczyka i na pulpicie zapłonął czerwony napis „Przeciążenie". Równocześnie profesor pokazał chłopcom, że klawisze opierają się naciskowi palców, jakby się zacięły.

— Widzicie? — powiedział — Marax odmawia posłuszeństwa... Kazałem mu rozwiązywać tyle zadań jednocześnie, aż w przewodach powstał nadmierny tłok. Na tym właśnie polega roztargnienie. Hm, widzę, że was nie przekonałem. Powiedzmy więc to samo inaczej. Kiedy myśli się o czymś łatwym, można równocześnie zwrócić uwagę na coś innego, można na przykład powtarzać w pamięci wiersz, a zarazem obserwować przez okno ulicę. Ale gdy zadanie jest trudne, dzielić uwagi już nie można. Im więcej komórek nerwowych pracuje, im więcej wytwarzają krążących prądów, tym większy tłok musi panować we włóknach łączących. I to jest właśnie tajemnica profesorskiego roztargnienia: kiedy wiele komórek zajętych jest trudnym zadaniem, w przewodach nie ma miejsca na inne prądy. Dlatego, gdy astronom wychodzi z obserwatorium rozmyślając nad nową teorią, może się zdarzyć, że zapomni płaszcza, nie poznaje znajomych i jak się to mówi, świata nie widzi... A wszystko to spowodowane jest po prostu natłokiem prądów we włóknach białej substancji.

(d. c. n.).

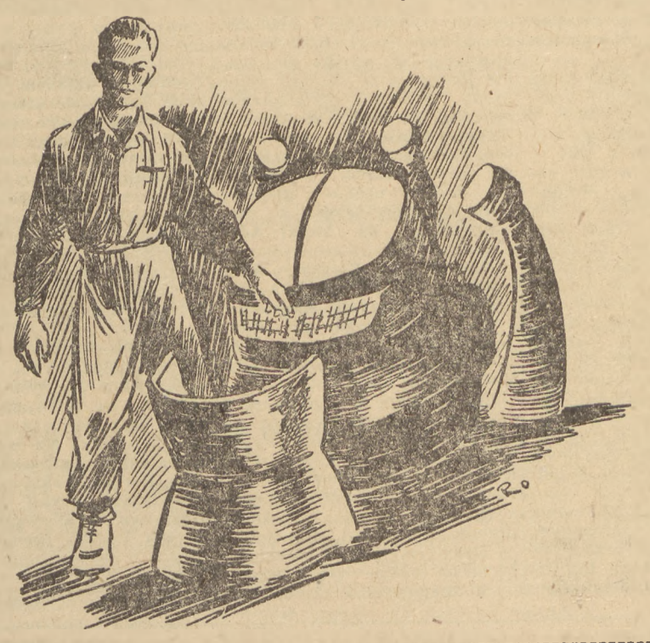

Rząd Polski odrzuca
bezpodstawne wywody zawarte w nocie USA i podtrzymuje żądanie unieważnienia ustawy z 10. X. 51 r.
Nota Rządu Polskiego do rządu USA

W odpowiedzi na notę Stanów Zjednoczonych AP z dn. 24 grudnia 1951 r. Ministerstwo Spraw Zagranicznych przekazało dn. 12 stycznia 1952 r. Ambasadzie Stanów Zjednoczonych w Warszawie notę, w której czytamy m. in.:

Rząd Polski w nocie swej z 1 grudnia 1951 r. stwierdził, że podpisana przez Prezydenta Trumana „Ustawa z 1951 r. o Wzajemnym Bezpieczeństwie" asygnuje na zbrodniczą działalność dywersyjną specjalny fundusz w wysokości 100 milionów dolarów, z którego mają być opłacani zwerbowani przez wywiad amerykański zdrajcy narodu polskiego w kraju i za granicą. **Rząd Polski przytoczył w swej nocie niezbite dowody systematycznej, planowej i wieloletniej działalności wywiadowczej i dywersyjnej Rządu Stanów Zjednoczonych, skierowanej przeciwko narodowi i państwu polskiemu.** Rząd Polski zażądał unieważnienia wspomnianej wyżej amerykańskiej ustawy.

W swej nocie z 24 grudnia 1951 r. Rząd Stanów Zjednoczonych nie był w stanie przytoczyć żadnego rzeczowego argumentu, który by podważył udokumentowane zarzuty organizowania akcji, skierowanej przeciwko najelementarniejszym zasadom międzynarodowego współżycia, bezpieczeństwa i porządku publicznego.

Rząd Polski — poza faktami przytoczonymi w swej nocie z dnia 1 grudnia 1951 r. — posiada bardzo liczne dowody, że ekspozytury dywersyjno - wywiadowcze Rządu Stanów Zjednoczonych zorganizowały na terenie Niemiec zachodnich oraz w zachodnim sektorze Berlina ośrodki ukrywające się pod różnymi szyldami, przede wszystkim zaś pod szyldem instytucji „udzielających pomocy uchodźcom", „obozów dla obcokrajowców" itp. **Ośrodki te w ostatnim okresie ze szczególną intensywnością trudnią się werbunkiem dywersantów, szpiegów i terrorystów spośród zbiegłych z Polski wszelakiego rodzaju metów, wykolejeńców i kryminalistów nie szczędząc na to pieniędzy i nie gardząc też szantażem.**

Wystarczy wymienić kilka takich ośrodków, które dla wprowadzenia w błąd opinii maskują swe prawdziwe przeznaczenie pod różnymi nazwami. Tak np. ośrodek wywiadu amerykańskiego w Zehlendorf czerpie swe „kadry" z obozu dla obcokrajowców przy Rothenburgstrasse Nr 18 w Berlinie, jak również z „kompanii wartowniczych", więzień i aresztów na terenie Niemiec zachodnich.

W tym samym kierunku rozwija gorączkową działalność ośrodek dyspozycyjny CIC w **Monachium** oraz placówka w **Bremie.** Jedna z amerykańskich szkół szpiegowskich mieści się w Bielefeld. Właśnie po ukończeniu tej szkoły szpiegowskiej dwaj schwytani później w Polsce dywersanci **Zbigniew Rostek** i **Jerzy Wasilewski** otrzymali pistolety i pełne wyposażenie dywersyjne.

W drugiej połowie 1951 roku zostało wysłanych do Polski między innymi pięciu szpiegów, skazanych następnie wyrokiem Wojskowego Sądu Rejonowego w Warszawie 7 stycznia 1952 r. W toku przewodu sądowego stwierdzono, że werbowaniem do działalności szpiegowsko-dywersyjnej zajmuje się również placówka wywiadu amerykańskiego w Berlinie przy Karolingerplatz Nr 6, ukrywająca się pod firmą „Komitetu Pomocy Uchodźcom".

W oparciu o te, jak i poprzednio przytoczone, niezaprzeczalne fakty **Rząd Polski odrzuca wywody zawarte w nocie Rządu Stanów Zjednoczonych z 24 grudnia 1951 r. jako bezpodstawne i w całej rozciągłości podtrzymuje swe żądanie unieważnienia ustawy z 10 października 1951 r.**

Rząd radziecki domaga się
uchylenia amerykańskiej ustawy o finansowaniu dywersji
Nota rządu ZSRR do rządu USA

Rząd radziecki w swej nocie z 21 listopada 1951 r. zaprotestował wobec rządu Stanów Zjednoczonych przeciwko uchwalonej w Stanach Zjednoczonych ustawie o finansowaniu dywersji w ZSRR i krajach demokracji ludowej.

Rząd radziecki wskazywał w swej nocie, że oczekuje od rządu Stanów Zjednoczonych podjęcia koniecznych kroków w celu uchylenia tej ustawy.

W odpowiedzi 19 grudnia 1951 r. rząd Stanów Zjednoczonych przekazał rządowi radzieckiemu odpowiedź, w której rząd amerykański wbrew faktom neguje agresywny charakter tej ustawy i broni jej.

9 stycznia br. Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR wystosowało za pośrednictwem ambasady Stanów Zjednoczonych w Moskwie notę do rządu Stanów Zjednoczonych. Nota stwierdza m. in.:

W związku z notą rządu Stanów Zjednoczonych z dnia 19 grudnia 1951 r., rząd radziecki uważa za konieczne oświadczyć, iż nie może uznać odpowiedzi rządu USA za zadowalającą. Uchwalona w Stanach Zjednoczonych ustawa z dnia 10 października 1951 r. i wyasygnowane, zgodnie z tą ustawą, fundusze przewidują utworzenie zarówno na terytorium ZSRR, jak poza jego granicami „oddziałów sił zbrojnych", składających się ze „specjalnie dobranych osób" zamieszkujących na terytorium radzieckim lub osób, które zbiegły z ZSRR, i wykorzystanie tych osób i grup zbrojnych przeciwko ZSRR. Oznacza to, że **wymieniona ustawa Stanów Zjednoczonych ma na celu tworzenie na terytorium ZSRR band podziemnych, które mają prowadzić działalność dywersyjną i terrorystyczną oraz wykorzystywanie wszelkiego rodzaju sprzedajnych osobników zbiegłych z ZSRR w celu prowadzenia zbrodniczej działalności przeciwko Związkowi Radzieckiemu.**

Uchwalenie ustawy z dnia 10 października 1951 r. dowodzi, iż rząd Stanów Zjednoczonych gwałcąc układ radziecko-amerykański z 1933 r. stawia sobie za cel tworzenie i finansowanie band podziemnych i elementów zbrodniczych dla dywersyjnej, szpiegowskiej działalności przeciwko Związkowi Radzieckiemu. **Tego rodzaju akty ze strony Stanów Zjednoczonych, stanowiące brutalną ingerencję w wewnętrzne sprawy Związku Radzieckiego świadczą, iż rząd Stanów Zjednoczonych depce bezceremonialnie zobowiązania, które wziął na siebie w myśl układu radziecko-amerykańskiego z 1933 r.**

Biorąc pod uwagę, iż uchwalenie przez Stany Zjednoczone ustawy z dnia 10 października 1951 r. jest niesłychanym pogwałceniem norm prawa międzynarodowego i brutalnym pogwałceniem układu radziecko-amerykańskiego z dnia 16 listopada 1933 r., oraz że fakt ten stanowi akt agresywny wobec ZSRR, rząd radziecki uważa za konieczne oświadczyć ponownie, iż **odpowiedzialność za tego rodzaju działalność spada całkowicie na rząd Stanów Zjednoczonych, oraz domaga się stanowczo uchylenia wyżej wymienionej ustawy.**

Imperialiści nie chcą dyskusji w ONZ nad sprawą Korei
z obawy przed zdemaskowaniem ich haniebnych czynów
Z przemówienia min. Wyszyńskiego w Komisji Politycznej ONZ

Na posiedzeniu Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego ONZ 9 bm szef delegacji radzieckiej minister A. Wyszyński wygłosił przemówienie poświęcone kwestii niepodległości Korei w związku z wnioskiem delegacji USA, by sprawę tę odroczyć na czas nieokreślony. Min. Wyszyński oświadczył m. in.:

Nie można, moim zdaniem, uznać argumentów, jakie przytoczono tu w obronie propozycji, aby odroczyć dyskusję nad zagadnieniem, które omawiamy tu obecnie w trybie proceduralnym.

Widocznie sprawy panów, którzy rozpętali wojnę w Korei, nie mają się zbyt pomyślnie, skoro boją się oni omawiania wszelkich kwestii choćby nawet niedotyczących bezpośrednio wojny, lecz w każdym razie tak czy owak związanych z działaniami wojennymi w kraju, którego pokój został naruszony wskutek wojny narzuconej przez interwentów zagranicznych.

Proszę, aby powiedziano nam wyraźnie, czy proponuje się nam odroczyć dyskusję nad zagadnieniem niepodległości Korei bezterminowo, czy też na jakiś okres. W tym drugim wypadku należy powiedzieć, o jaki termin chodzi.

Przedłużanie wojny w Korei leży w interesie tych, którzy ciągną z niej zyski

A oto druga okoliczność, na którą chciałbym zwrócić uwagę. Nie można przyjąć przedstawionych tu argumentów, że omawianie tej kwestii należy odroczyć dopóty, dopóki w Korei toczy się wojna. Ci, którzy uważają, że omawianie jakiejkolwiek w ogóle kwestii związanej z działaniami wojennymi w Korei może rzekomo zaszkodzić pokojowemu uregulowaniu sytuacji w Korei, **obawiają się w istocie rzeczy, że dyskusja ta może doprowadzić do zakończenia działań wojennych, co jest niekorzystne dla tych, którzy ciągną zyski z wojny i w których interesie leży przedłużenie działań wojennych.**

Mówią nam: nie wolno poruszać tych zagadnień dlatego, że omawianie takich zagadnień na Zgromadzeniu Ogólnym może rzekomo zaszkodzić pomyślnemu przebiegowi rokowań w Korei. Cóż to za dziwna, by nie powiedzieć więcej, argumentacja. Przecież Organizacja Narodów Zjednoczonych stworzona została, jak wiadomo w charakterze narzędzia pokoju. Karta ONZ stwierdza — i mówią to tym również liczne rezolucje Zgromadzenia Ogólnego — że sprawa utrzymania pokoju jest ważnym obowiązkiem Organizacji Narodów Zjednoczonych. **Nie wolno więc odsuwać Zgromadzenia Ogólnego od omawiania kwestii związanych ze sprawą pokoju, jak to jest w danym wypadku.**

Jeśli się mówi, że zagadnień dotyczących niepodległości Korei nie można oddzielić od kwestii położenia kresu działaniom wojennym, nie sprzeciwiamy się temu, aby tych zagadnień nie oddzielano od siebie. Uważamy, że można omawiać te zagadnienia również oddzielnie, ale — powtarzam — nie widzimy powodów do oponowania przeciwko łącznej dyskusji nad obu tymi zagadnieniami.

Obecnie jednak, kiedyśmy zgodzili się na to, ażeby Zgromadzenie Ogólne zajęło się kwestią niepodległości Korei, kwestią, której omówienie może przyczynić się do utrwalenia pokoju, mówią nam: „Nie — dopóki w Korei toczy się wojna, nie będziemy się tym zajmowali". Dlaczego? „Dlatego, że to może, rzekomo, zaszkodzić sprawie". Ale co to znaczy?

Czy znaczyło to zaszkodzić pomyślnemu prowadzeniu wojny, czy też zaszkodzić pomyślnemu zakończeniu rokowań o położenie kresu wojnie? Mówicie: „zaszkodzić pomyślnemu prowadzeniu rokowań o położenie kresu wojnie". Nie można jednak w żaden sposób zrozumieć związku między tym zagadnieniem a zagadnieniem niepodległości Korei! W żaden sposób nie można zrozumieć, jakże to, przyczyniając się do pomyślnego zakończenia rokowań o położenie kresu działaniom wojennym lub stawiając przed sobą taki cel, można przedstawić sprawę tak, że może to doprowadzić do zerwania rokowań. Cóż to za logika!

Nie można więc w żaden sposób zgodzić się z logiką, którą się nas tutaj częstuje.

Chodzi o to, **że Stany Zjednoczone ze swymi zwolennikami po prostu obawiają się, że gdy tylko poruszymy tę sprawę, cała wasza koncepcja koreańska rozsypie się jak zgrzybiała tkanka przy zetknięciu się ze zdrową, uczciwą i obiektywną krytyką.** Tego się boicie? I jeżeli nawet, panowie członkowie bloku atlantyckiego, będziecie się tu dasali i — jak to się mówi — zaperzali jak najwięcej, nie zdołacie ukryć waszego strachu przed ponownym zdemaskowaniem zbójeckiego charakteru wojny, którą rozpętaliście przeciwko narodowi koreańskiemu. **Boicie się jednak nie tylko zdemaskowania. Boicie się również zakończenia wojny, jak oświadczają to otwarcie liczni działacze amerykańscy i prasa amerykańska.**

Mówi się nam, że trzeba zaczekać na rozwiązanie tej kwestii siłą oręża lub drogą pokojową. Jakże jednak można mówić o drodze pokojowej, skoro idzie się tą drogą z bronią w ręku, i nie tylko idzie się z bronią w ręku, lecz i używa się tej broni, kierując przeciwko ludności Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej bezlitosne, zbójeckie najoty bombowe lotnictwa amerykańskiego, nie bacząc na to, że równocześnie w Panmundżonie toczą się rokowania o położenie kresu działaniom wojennym! W okresie minionych świąt lotnictwo amerykańskie w ciągu 1 doby dokonało przeszło 600 lotów, oczywiście pod flagą i w imieniu ONZ.

ONZ musi stanowczo wypowiedzieć się w sprawie pokoju w Korei

Mówią nam — powiedział to tutaj m. in. przedstawiciel Peru — że rozstrzygnięcie kwestii pokoju na Dalekim Wschodzie należy pozostawić tym, którzy zajmują się tą sprawą. Ale na tym właśnie polega nieszczęście, panie przedstawicielu Peru, że na Dalekim Wschodzie ci, którzy mogą rozstrzygnąć kwestię pokoju, nie zajmują się obecnie tą kwestią, lecz zajmują się wojną.

Mówiąc o działalności t. zw. „komisji do spraw zjednoczenia i odbudowy Korei", min. Wyszyński stwierdził:

Na porządku dziennym znajduje się zagadnienie niezależności Korei, sprawa odbudowy Korei i chcielibyśmy się przekonać co robi ta komisja, za co członkowie jej biorą pieniądze z budżetu, w którym znajduje się nie jeden milion dolarów pieniędzy radzieckich. Jeśli komisja ta nic nie robi, to jest ona niepotrzebna. Jeśli jest ona do tego stopnia zbędna, że nie można nawet wysłuchać jej sprawozdania, że nie można uknąć nawet tego sprawozdania, a tym bardziej, jeśli prowadzi ona szkodliwą działalność — to za co płacimy tej komisji pieniądze i po co wogóle jest ona potrzebna? Po co gromadzić sprawozdania, nad którymi nie można dyskutować?

Teraz jednak, gdy dochodzimy do sedna sprawy, to mówi się nam: „Nie ruszajcie tej sprawy, nie dotykajcie jej". Dlaczego? Mówiłem już raz i powtarzam: — Dlatego, że jeśli weźmiemy sprawozdania komisji i przeanalizujemy jej działalność oraz to wszystko, co się dzieje w Korei od prawie 2 lat — to wszystkie wasze „aspekty" i propozycje rozlecą się w kawałki i strzępy.

Organizacja Narodów Zjednoczonych musi wypowiedzieć się stanowczo w tej sprawie.

Musi ona polecić Ridgwayowi, by nie tamował rokowań w sprawie położenia kresu działaniom wojennym, wysuwając niedorzeczne żądania.

Niestety w tej sprawie, tak jak i w innych sprawach, jesteśmy często w mniejszości, a nasze wysiłki w kierunku wzmocnienia Organizacji Narodów Zjednoczonych, jako narzędzia pokoju, są nazywane propagandą.

Nie, nie jest to propaganda! Jest to kontrpropaganda, — jest to propaganda wymierzona przeciwko propagandzie podżegaczy wojennych.

T. zw. „komisja do spraw zjednoczenia i odbudowy Korei" przekształciła się w jeden z wydziałów sztabu Ridgwaya a głównym jej celem — jak stwierdza sprawozdanie — jest współpraca przy pomyślnym rozstrzygnięciu zadań, jakie stawiają działania wojenne.

Ci, którzy oponują tu przeciwko rozpatrzeniu sprawozdania komisji, czynią to z obawy przed zdemaskowaniem, z obawy, że publiczna dyskusja w Komisji Politycznej pokrzyżuje ich zamiary, pomiesza im szyki. **Boją się oni ujawnienia haniebnych wyników haniebnej działalności t. zw. „komisji do spraw zjednoczenia i odbudowy Korei", komisji, która przekształciła się w kancelarię połową generała Ridgwaya.**

Oto istotna przyczyna tego panicznego odwrotu delegacji bloku anglo - amerykańskiego wobec niebezpieczeństwa ostatecznego zdemaskowania ich ponurych, agresywnych planów w stosunku do Korei.

Gdy tylko poruszyliśmy sprawę niezależności Korei, zatrąbili oni na odwrót, ponieważ wiedzą i czują, że zdemaskowana będzie cała ich obłudna demagogia na temat „niezależności" Korei, demagogia, której celem jest zamaskowanie dążenia do uczynienia z Korei kolonii amerykańskiej.

SZTANDAR MŁODYCH — SPORT

Zapoznanie się z doświadczeniami sportowców radzieckich
pomoże nam podnieść poziom kultury fizycznej w Polsce

Przebywająca w ZSRR delegacja polskich działaczy sportowych bawiła przez cztery dni w Kijowie, gdzie zapoznała się z pracami Komitetu Kultury Fizycznej przy Radzie Ministrów Ukraińskiej SRR, z działalnością Zrzeszenia Sportowego „Kołchoźnik" oraz odbyła kilka spotkań z działaczami sportowymi Ukrainy i z aktywem sportowym Kijowa.

Przed wyjazdem z Kijow kierownik delegacji polskiej, przewodniczący Głównego Komitetu Kultury Fizycznej — Józef Faruga oświadczył przedstawicielowi agencji TASS.

„Jednym z głównych celów naszego pobytu w ZSRR jest zapoznanie się z osiągnięciami i doświadczeniami sportowców radzieckich. Pomoże to podnieść poziom kultury fizycznej w naszym kraju.

Na Ukrainie, gdzie po wojnie ilość organizacji sportowych wzrosła dwukrotnie, a liczba sportowców — trzykrotnie, przekonaliśmy się jak popularny jest w Związku Radzieckim sport i jaką jest on otaczany opieką przez Partię Bolszewicką, Rząd ZSRR i Wielkiego Stalina.

Po powrocie do kraju przekażemy szerokim rzeszom sportowców polskich i działaczom kultury fizycznej doświadczenia radzieckie, aby zacieśnić jeszcze bardziej współpracę i przyjaźń, łączącą nasze narody".

Przebywająca na obozie w Zakopanem nasza narodowa kadra narciarska starannie przygotowuje się do Olimpiady. W dniu 9 stycznia narciarze przeszli drugą eliminację w kombinacji alpejskiej.
Na zdjęciu: Akademicki mistrz świata Stefan Dziedzic mija bramkę na trasie slalomu położonej nad Zielonymi Stawami.
CAF — foto Dąbrowiecki

Drugi dzień półfinałów mistrzostw Polski w koszykówce kobiet

Dalsze spotkania w ramach półfinałowych rozgrywek o mistrzostwo Polski w koszykówce kobiet przyniosły następujące wyniki:

W **GDAŃSKU** Kolejarz (Warszawa) pokonał Kolejarza (Toruń) 54:26 (37:12). Drużyna warszawska była zespołem technicznie i taktycznie lepszym. W drugim meczu Spójnia (Gdańsk) zwyciężyła Gwardię (Warszawa) 54:22 (25:10). Drużyna Warszawy pomimo ładnej gry w polu ustępowała Spójni pod względem dyspozycji strzałowej i rutyny.

W POZNANIU krakowska Gwardia odniosła zwycięstwo nad AZS (Wrocław) 41:10 (25:4), będąc zespołem zdecydowanie lepszym. W drużynie zwycięzców wyróżnić należy Kowalówkę i Mamińską, w drużynie Wrocławia najlepiej wypadła Ptasińska. Drugie spotkanie, między Kolejarzem (Poznań) i Ogniwem (Łódź) zakończyło się zwycięstwem drużyny Kolejarza 41:12 (19:5). Po dwóch dniach w grupie poznańskiej prowadzi Gwardia (Kraków) przed Kolejarzem (Poznań).

W KRAKOWIE spotkanie między OWKS (Lublin) a Spójnią (Kielce) zakończyło się zwycięstwem OWKS 57:19 (30:4).

W drugim spotkaniu rozegranym w Krakowie miejscowy OWKS odniósł zwycięstwo nad OWKS (Lublin) 74:26 (34:12).

W WARSZAWIE Włókniarz (Łódź) po nieciekawej i obustronnie słabej grze pokonał SKS „Postęp" (Białystok) 25:16 (18:3). W drugim spotkaniu zdecydowany kandydat do grupy finałowej Spójnia (Warszawa) mając przez cały czas gry zdecydowaną przewagę odniosła zwycięstwo nad młodą i ambitną drużyną Ogniwa (Tarnów) 65:13 (32:5).

W piątkowym spotkaniu, które zakończyło się w późnych godzinach wieczornych Spójnia pokonała SKS „Postęp" (Białystok) 119:8 (65:4).

Haniebna prowokacja policji włoskiej wobec Pablo Nerudy

Policja Neapolu zażądała w piątek od wybitnego poety chilijskiego **Pablo Nerudy** opuszczenia Włoch w ciągu 24 godzin. Policja przybyła do hotelu, gdzie zamieszkał Neruda, przeprowadziła śledztwo i zabrała go do komisariatu. Tam oświadczono Nerudzie, że **na rozkaz władz włoskich powinien on natychmiast opuścić Włochy, chociaż poprzednio zezwolono mu na 3-miesięczny pobyt.**

Samowola policji w stosunku do znanego poety i mężnego bojownika o pokój wywołała głębokie oburzenie wśród społeczeństwa.

Pod naciskiem opinii publicznej ministerstwo spraw wewnętrznych zmuszone było zakomunikować, że pobyt Pablo Nerudy we Włoszech przedłużono „jeszcze na kilka dni".

Z frontu w Korei

Dowództwo naczelne koreańskiej armii ludowej w komunikacie ogłoszonym 12 stycznia w Phenjanie donosi, że oddziały armii ludowej w ścisłym współdziałaniu z ochotnikami chińskimi odpierają nadal na poprzednich pozycjach ataki nieprzyjaciela, zadając mu znaczne straty w ludziach i sprzęcie.

11 stycznia na froncie zachodnim w rejonach Czandanu i Jonczhonu nieprzyjaciel przy poparciu większej liczby czołgów i artylerii kilkakrotnie podejmował zaciekłe ataki, dążąc do zdobycia wzgórza, znajdującego się w rękach oddziałów armii ludowej. Napotykając za każdym razem na potężny opór wojsk ludowych, nieprzyjaciel cofnął się z wielkimi stratami.

W Niemczech jest dość ludzi, którzy przeciwstawiają się wojennej polityce Adenauera
Oświadczenie Maxa Reimanna w sprawie planu Schumana

Przewodniczący Komunistycznej Partii Niemiec — Max Reimann złożył w Bundestagu bońskim w czasie debaty nad ratyfikacją planu Schumana oświadczenie, w którym omówił katastrofalne następstwa tego planu dla narodu niemieckiego. Reimann stwierdził m. in.:

Celem planu Schumana, planu Plevena oraz układu ogólnego zawartego przez **Adenauera** z mocarstwami zach. w Paryżu, jest **przedłużenie obcej okupacji na czas nieograniczony, zwlekanie z zawarciem traktatu pokojowego, pozbawienie narodu niemieckiego prawa decydowania o swych najżywotniejszych problemach, pogłębianie rozbicia Niemiec oraz zapewnienie mocarstwom okupacyjnym uprawnień, które przewidują nawet możliwość wprowadzenia dyktatury wojskowej.**

Skutki planu Schumana będą niezwykle dotkliwe dla wszystkich warstw ludności Niemiec zach. z wyjątkiem garstki potentatów przemysłu zbrojeniowego.

Dla robotników utworzenie takiego monopolu zbrojeniowego oznacza spotęgowanie wyzysku przez obniżkę płac, wzmożenie tempa pracy i zagrożenie ich zdobyczy socjalnych.

Plan Schumana w powiązaniu z planem Plevena i układem ogólnym zagraża przede wszystkim młodzieży niemieckiej. Dzisiaj ma być ona zmuszona do służby wojskowej, aby być może, jutro w imię zysków niemieckich i amerykańskich potentatów zbrojeniowych grozić śmierć w masowych grobach.

Naród niemiecki odrzuca plan Schumana, albowiem zdaje sobie sprawę z ogromu nieszczęść związanych z realizacją tego planu, jak również planu Plevena i układu ogólnego.

Max Reimann oświadczył w zakończeniu:

Każdy rozsądny człowiek w Niemczech zach. rozumie, że droga, którą kroczy rząd Adenauera, prowadzi do katastrofy. Istnieje tylko jedna możliwość zapobieżenia tej katastrofie — obalenie przez naród rządu Adenauera. W Niemczech zach. jest dość ludzi, którzy w poczuciu swej odpowiedzialności narodowej gotowi są utworzyć nowy rząd.

O ZJEDNOCZONE, POKOJOWE NIEMCY

Dla Polaków sprawy Niemiec są bliskie i ważne. Przez setki lat Polska była stale zagrożona przez zaborcze dążenia reakcyjnych władców Niemiec. Przez setki lat ziemie polskie i znaczna część narodu polskiego znajdowały się pod okupacją niemiecką.

A dziś? Obecnie po raz pierwszy w historii zachodnia granica Polski — **granica na Odrze i Nysie Łużyckiej — uznana jest przez całą postępową ludzkość za niewzruszoną granicę pokoju światowego.** Po raz pierwszy w historii mamy na zachodniej granicy sąsiada, który nie jest groźnym zaborcą, lecz sojusznikiem naszym we wspólnej walce przeciwko największemu wrogowi Polski i całej ludzkości — krwiożerczemu imperializmowi amerykańskiemu.

Ale tylko w jednej części Niemiec, w Niemczech wschodnich z pomocą władz radzieckich wykarczowane zostały odwieczne korzenie pruskiej zaborczości, obalona została władza kapitalistów i obszarników, z całą surowością wypleniane są wszelkie pozostałości nacjonalizmu i faszyzmu.

W zachodnich strefach okupacyjnych sytuacja przedstawia się zupełnie inaczej. Niemcy w Trizonii wtłaczani są przemocą przez imperialistów amerykańskich i angielskich do nowej armii faszystowskiej, wskrzeszanej za dolary amerykańskie, pod dowództwem hitlerowskich generałów. W ciągu ośmiu tygodni — jak podał jeden z ministrów Trizonii, Blank — ma powstać 12 pancernych i zmotoryzowanych dywizji zachodnio-niemieckich. Powstać ma nowe lotnictwo wojskowe wyposażone w 1700 amerykańskich bombowców, pobór rekrutów do nowego Wehrmachtu obejmuje 1.225.000 młodych Niemców.

„Stany Zjednoczone — stwierdził premier Grotewohl — **są gotowe umożliwić niemieckim imperialistom i militarystom rozpętanie nowej grabieżczej wojny".**

Z jednej strony pracująca dla pokoju Niemiecka Republika Demokratyczna, gdzie wszelka propaganda wojenna jest zakazana. Z drugiej strony Trizonia służąca za główną bazę wojenną imperialistów amerykańskich w Europie, hurtowy dostawca mięsa armatniego dla amerykańskich podżegaczy.

Jest rzeczą jasną, że to **rozbicie Niemiec i istnienie zmilitaryzowanej Trizonii przedstawia wielkie niebezpieczeństwo dla sprawy pokoju w Europie.** Zjednoczenie Niemiec na zasadach pokojowych i demokratycznych odebrałoby imperialistom amerykańskim możliwość wykorzystania Trizonii jako odskoczni do ataku przeciwko Związkowi Radzieckiemu i Polsce. Jak wskazuje tow. **STALIN** —

„Nie ulega wątpliwości, że istnienie Niemiec demokratycznych i pokój miłujących obok istnienia miłującego pokój Związku Radzieckiego — wyklucza możliwość nowych wojen w Europie, kładzie kres przelewom krwi w Europie i uniemożliwia ujarzmienie krajów europejskich przez imperialistów świata".

Naród niemiecki, zarówno we wschodnich jak i zachodnich częściach kraju, dąży do przywrócenia jedności swej ojczyzny. Wyrazem tych dążeń są przedstawione ostatnio propozycje rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej przeprowadzenia ogólno-niemieckich wyborów do Zgromadzenia Narodowego.

Propozycje rządu NRD opierają się na niezaprzeczalnym prawie narodu niemieckiego do samostanowienia o sobie. **„Naród niemiecki** — stwierdził premier Grotewohl — **którego przytłaczająca większość pragnie zerwać z dawną drogą wojny i agresji, naród niemiecki, który pragnie jak najlepiej wywiązać się z ciążących na nim zobowiązań i dąży do tego, by kroczyć drogą demokracji, pokoju i przyjaźni ze wszystkimi miłującymi pokój narodami, posiada — podobnie jak inne narody — prawo do samostanowienia... Naród niemiecki jest dość dojrzały, by sam mógł decydować o wolnych ogólno-niemieckich wyborach do Zgromadzenia Narodowego".**

Jednocześnie rząd NRD przyjął za podstawę projektu ordynacji wyborczej, tj. ustawy o sposobie przeprowadzenia wyborów, konstytucję z 1924 r., najbardziej demokratyczną jaką Niemcy posiadały. Projekt ten przewiduje szerokie swobody demokratyczne, prawo nietykalności kandydatów do Zgromadzenia Narodowego i swobodnego poruszania się po całych Niemczech. Rząd NRD wysunął także propozycje powołania specjalnej komisji złożonej z Niemców we wszystkich częściach kraju dla zbadania warunków przygotowania wolnych ogólno niemieckich wyborów zgadzając się przy tym, aby komisja ta pozostawała pod kontrolą czterech mocarstw okupujących Niemcy.

Propozycje rządu NRD stwarzają możliwość porozumienia się wszystkich uczciwych Niemców w sprawie tak istotnej dla narodu niemieckiego jaką jest powołanie ogólno-niemieckiego Zgromadzenia Narodowego. Wskazują one drogę, która może doprowadzić do pokojowego zjednoczenia całych Niemiec, zakończenia okupacji i zajęcia przez pokojowe, demokratyczne Niemcy należnego im miejsca wśród narodów świata.

Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej nie obawia się wyniku wolnych ogólno-niemieckich wyborów. Jego propozycje wypływają z głębokiego zaufania do ludu niemieckiego, który poznał i pamięta dobrze okropności wojny, który wojny nienawidzi i nienawidzi tych, którzy chcą go pchnąć ku nowej katastrofie wojennej. Jakże wymownym dowodem prawdziwej woli narodu niemieckiego są wyniki głosowania ludowego w Trizonii, gdzie mimo terroru i prześladowań **przeszło 90 proc. głosujących wypowiedziało się przeciwko remilitaryzacji i za pokojowymi, zjednoczonymi Niemcami.**

„Wybory ogólno - niemieckie doprowadziłyby z całą pewnością do klęski Adenauera — powiedział premier Grotewohl. **Klęska Adenauera byłaby ciężkim ciosem dla Stanów Zjednoczonych. I dlatego ani Adenauer, ani Amerykanie nie chcą ogólno - niemieckich wyborów".**

Imperialiści amerykańscy i reakcja niemiecka będąca na ich usługach nie chce wyborów i nie chce zjednoczenia Niemiec. Imperialistom nie jest na rękę, aby ludność okupowanych stref zachodnich poznała prawdę o Niemieckiej Republice Demokratycznej i przekonała się na własne oczy o ogromnych osiągnięciach narodu niemieckiego we wschodniej części Niemiec, który rzucił jarzmo władzy kapitalistów i obszarników. Reakcja niemiecka chce przedłużenia okupacji, gdyż tylko w obecności wojsk okupacyjnych widzi gwarancję swej władzy w Trizonii. **Istnienie rozbitych Niemiec jest koniecznością zarówno dla imperialistów amerykańskich jak i dla ich europejskiego partnera nr 1 — reakcji zachodnio - niemieckiej.**

W tym celu właśnie, aby nie dopuścić do wyborów ogólno niemieckich i zjednoczenia Niemiec Adenauer i okupanci wysunęli prowokacyjny projekt powołania specjalnej komisji ONZ dla „nadzorowania" przygotowań do wyborów. Już samo powołanie komisji ONZ dla spraw Niemiec jest bezprawne. **Zgodnie z układem poczdamskim — układ, który gwarantuje nasze granice zachodnie — ONZ nie ma prawa zajmować się sprawami Niemiec, nadzór nad którymi należy wyłącznie do czterech mocarstw okupujących Niemcy.** Imperialiści amerykańscy i Adenauer wysunęli te propozycje, bo chcą przykryć szyldem ONZ swoje dążenia do utrwalenia rozbicia Niemiec i urzeczywistnienia wojennych planów.

Ale żaden naród szanujący prawo innego narodu do samostanowienia nie może pozostać obojętny na te brudne machinacje adenauerowsko - amerykańskiej spółki **Nie można wielkiego narodu, mieszkającego w sercu Europy, traktować tak jak imperialiści zwykli traktować Murzynów w afrykańskich koloniach.** Rozbite Niemcy, ujarzmiona i skolonizowana przez imperialistów amerykańskich Trizonia to groźba dla światowego pokoju, którą z całą energią zwalczają wszyscy uczciwi Niemcy i wszystkie narody miłujące pokój.

Walkę narodu niemieckiego o pokojowe zjednoczone Niemcy popiera Związek Radziecki, który rozgromił faszyzm w Niemczech i otworzył przed narodem niemieckim wspaniałą możliwość zbudowania nowego, demokratycznego państwa — Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Tę walkę narodu niemieckiego popiera Polska Ludowa, która dała dowód tego odmawiając udziału w bezprawnej i nielegalnej komisji ONZ. Nasze przyjazne stosunki z Niemiecką Republiką Demokratyczną mówią o zaufaniu narodu polskiego do sił demokratycznych w Niemczech walczących przeciw wspólnemu niebezpieczeństwu, jakie stanowi odrodzenie faszyzmu w Trizonii.

Nie jest przypadkiem, że najbardziej zacięci wrogowie pokoju są jednocześnie najbardziej zaciętymi wrogami jedności Niemiec i wrogami narodu polskiego. Imperialiści amerykańscy i reakcja niemiecka nie mogą nawet myśleć o rozpętaniu nowej wojny światowej bez podsycania faszystowskich dążeń odwetowych i podjudzania ludności Trizonii przeciwko granicy pokoju na Odrze i Nysie Łużyckiej.

I dlatego w interesie pokoju i w najgłębszym interesie naszego narodu leży poparcie walki sił demokratycznych w Niemczech przeciwko remilitaryzacji Trizonii, o przeprowadzenie swobodnych, demokratycznych ogólnoniemieckich wyborów o pokojowe, zjednoczone Niemcy.

TOMASZ ATKINS

Uwaga uczestnicy konkursu „Echa Spartakiady"

W ostatnich dniach otrzymaliśmy wiele listów od uczestników konkursu „Echa Spartakiady" z zapytaniem, kiedy zostaną ogłoszone wyniki konkursu.

Wyjaśniamy, iż na konkurs wpłynęło 24.754 odpowiedzi. Przejrzenie i zakwalifikowanie takiej ilości odpowiedzi wymaga dość długiego czasu. Natychmiast po wyłonieniu dobrych rozwiązań przystąpimy do rozlosowania nagród. Listę nagrodzonych ogłosimy w drugiej połowie stycznia br.

Przypominamy, że wśród 70 nagród znajdują się: PATEFON Z 10 PŁYTAMI, PIŁKI NOŻNE I PIŁKI DO SIATKÓWKI, SKAFANDRY, NARTY, PLECAKI, KOSTIUMY GIMNASTYCZNE, BIBLIOTECZKI I KSIĄŻKI.

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej. REDAGUJE: Komitet. Nakład RSW „Prasa". ADRES REDAKCJI: Warszawa, I Armii W.P. nr 11. TELEFON: Centrala 8-09-81, 8-26-81, 8-75-24. REDAKTOR NACZELNY: 8-76-61. Dział korespondentów i listów: 8-07-82. REDAKCJA NOCNA: Centrala DSP: 7-56-20 do 30, wew. 101, 8-56-94. Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch". Oddział w Warszawie, ul. Srebrna 12. Centrala telefoniczna 8-04-20, 22, 23, 30. Wpłaty za prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo Telekomunikacyjne na konto PKO I, 15.0[illegible] oraz kasy PPK „Ruch" w Warszawie ul. Srebrna 16, Pl. Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna — zł 1.80. Kwartalna — zł 5.40. Administracja Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 7-52-50. Skład i druk Zakłady Graficzne „Dom Słowa Polskiego". Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione. 3-B-10247